Nr. 270 Sobota, 22 Listopada 1884 Rok 74

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, poczta 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 października b. r. dyrektorowi spraw sądowych rządu krajowego w Serajewie, konsulowi Adalbertowi Anger, nadać najmiłościwiej krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 listopada.

Zupełnie naturalną jest rzeczą, że po zamknięciu „sesyi delegacyjnej, główna uwaga zwraca się ku Radzie państwa, która za dni kilkanaście podejmie na nowo swoją działalność konstytucyjną. Jak wiadomo, zbliżająca się sesya będzie ostatnią w obecnym okresie ustawodawczym, otwartym w dniu 8 października 1879 r., Najwyższem orędziem. Sesya ta wreszcie jest ostatnią, jaką odbywa Rada państwa w swoim składzie na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej, przyszłoroczne bowiem ogólne wybory do nowego parlamentu odbędą się już na podstawie zreformowanej ordynacyi wyborczej, dzięki której znaczna liczba obywateli, pozbawionych dotychczas głosu, będzie mogła wykonać tak cenne w życiu konstytucyjnem prawo. Nie pora jeszcze na pisanie dziejów zbierającej się na ostatnią kampanią Rady państwa; w każdym jednak razie będzie na czasie pobieżny przynajmniej rzut oka na ubiegłe pięciolecie, a to tem bardziej, iż to, co zdziałano w tym krótkim stosunkowo czasie, napełnić może słusznem zadowoleniem i otuchą przyjaciół obecnego systemu. Wprawdzie w ciągu owego pięcioletniego okresu, z którym schodzi się także czas rządów hr. Taaffego, wrzała niejednokrotnie walka parlamentarna, ścierały się z sobą nieraz wręcz przeciwne prądy i nie brakło licznych objawów usiłujących zamącić patryotyczne pojęcia ludności, lecz okres ten obfitował zarazem w pełne doniosłości prace, w błogie reformy i liczne objawy postępu we wszystkich kierunkach życia państwowego. Jeśli weźmiemy przytem na uwagę zewnętrzne położenie Monarchii, wzajemne stosunki pomiędzy Przed- i Zalitawią, rozwój wewnętrznego życia konstytucyjnego, położenie finansowe i sytuacyę ogólną, to musimy koniecznie przyjść do przeświadczenia, iż w porównaniu z rokiem 1879 i poprzednim peryodem, znajdujemy się we wszystkich kierunkach na drodze stanowczego postępu.

W ciągu lat pięciu obecnego systemu Monarchia na zewnątrz wzrastała bezustannie w potęgę i powagę. Przymierze z Niemcami zostało ustalone na niewzruszonych podstawach, położenie Monarchii na Wschodzie, dzięki przeprowadzonej z najlepszym skutkiem polityce okupacyjnej, znacznie się poprawiło, a na polu polityki handlowej i międzynarodowej komunikacyi poczynione zostały cenne zdobycze. W ciągu tego pięciolecia ani razu nie zamąciły się wzajemne stosunki pomiędzy obu połowami Monarchii. Rada państwa i sejmy krajowe pracowały zawsze w komplecie, a kredyt publiczny podniósł się i podnosi bezustannie. W przeciągu tego okresu, przez obniżenie cenzusu wyborczego rozszerzono znacznie prawa polityczne ludności, uzupełniono sieć komunikacyjną, podniesiono handel, przemysł i rękodzielnictwo, zabezpieczając je przez zaprowadzenie ceł odpowiednich i zgodnych z duchem czasu reform, zapewniono wreszcie znaczne ułatwienia gospodarstwu krajowemu. Na polu sądownictwa poczyniono także znakomite ulepszenia, postawiono zaporę lichwiarstwu i oszukańczym manipulacyom nieuczciwych dłużników, i złagodzono w końcu przymus legalizacyjny. Z powodu katastrof elementarnych udzielono skutecznej pomocy ludności krajów nawiedzonych powodziami, przedewszystkiem zaś w Tyrolu, Karyntyi, Istryi i Galicyi. Przez zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, powołanie do życia instytucyi inspektorów fabrycznych, uregulowanie pracy kobiet i dzieci, unormowanie odpoczynku niedzielnego w kopalniach, i przedłożenie ustawy roboczej, tudzież ustawy o zabezpieczeniu przeciw różnym wypadkom, poczyniono ważne zarządzenia na polu polepszenia losu klas pracujących.

Rozumie się samo przez się, iż podany powyżej w ogólnych tylko zarysach szkic dodatniej działalności gabinetu hr. Taaffego i popierającej go prawicy parlamentarnej, nie wyczerpuje bynajmniej przedmiotu, nie daje dokładnego pojęcia o tem wszystkiem, co zdziałano w przeciągu lat pięciu we wszelkich kierunkach życia państwowego; wystarcza on atoli, aby przekonać każdego bezstronnego, że ministerstwo hr. Taaffego starało się rzeczywiście osiągnąć to, co w początkach dobiegającego obecnie do kresu peryodu prawodawczego Rady państwa, przedstawiło jako cel swoich dążeń. Wobec takich rezultatów Rada państwa, gotując się do ostatniej sesyi obecnego okresu prawodawczego' może z zadowoleniem patrzeć na ubiegłe lata swych dziejów, a ludność Austryi najzupełniejszą też ma podstawę do spoglądania w przyszłość z ufnością i wiarą.

Sprawy krajowe.

(Stan szkół średnich w Galicyi w latach szkolnych 1875—1883).

(Ciąg dalszy.)

Dla uzupełnienia obrazu o stosunkach statystycznych naszych szkół średnich ze względu na wyznanie religijne uczniów podajemy daty, odnoszące się w szczególności do szkół średnich lwowskich.*)

Z czterech gimnazyów lwowskich najbardziej jednolitem pod względem wyznania religijnego uczniów jest gimnazyum akademickie; obok szczupłej liczby uczniów obrz. łać. — W ostatnich latach języka wykładowego polskiego w klasach wyższych 25, 23, 16, od roku 1878 (odtąd już we wszystkich klasach wykładowym językiem był język ruski) po kolei 2, 11, 17, 8, 6, 7 — i jednego ucznia obrz. orm. (w r. 1875) uczęszczali do tego gimnazyum zresztą tylko uczniowie obrz. grec. W innych gimnazyach nie było ewangelików wyznania helweckiego, a w gimnazyach z językiem wykładowym polskim nie było także uczniów wyznania wschodniego.

We wszystkich gimnazyach lwowskich razem górują, równie jak w gimnazyach galicyjskich w ogóle, trzy wyznania religijne: katolicy obrz. łać. stanowili 51·79 prc., obrz. grec. 23·91 prc., starozakonni 21·80 prc,; inne wyznania razem tworzyły 2·50 prc.**).

*) Dla skrócenia oznaczamy sposobem używanym już oddawna w preliminarzach rządowych, gimnazya lwowskie cyframi odpowiedniemi: I gimnazyum akademickie (ruskie). II gimnazyum IIgie (niemieckie), III gimnazyum Franciszka Józefa, IV gimnazyum IV.

**) W gimnazyach polskich górują liczebnie katolicy obrz. łacińskiego: w gimnazyum

---

52)

ZŁOTE SERCE

WIEK DOJRZAŁY.

XXI.
W trzy lata potem.

(Ciąg dalszy.)

Franciszek, skończywszy nareszcie czytać list z Wołynia, zbliżył się do żony.

— Jesteś bogatą — rzekł głosem, w którym przebijała się ukrywana radość.

— Cieszy mnie to, ze względu na ciebie. Teraz już przynajmniej nie będę ci ciężarem.

Jania dosłyszała ostatnie wyrazy.

— Ach! Lutko!.. nie godzi się tak mówić. On cię kocha... zawsze cię kochał.

— Byłam i jestem mu za to wdzięczną... dla tego może głównie, że czułam, iż istotnie jestem dla niego ciężarem... Przyznaję się.. kontenta jestem z majątku, który nagle na nas spada..Lubię ładnie się ubierać, bawić, jeździć za granicę... Rozrywki te kosztują drogo, zwłaszcza kiedy mąż tylko pracuje, a żona nic nie robi i nudzi się... Och! bo ja czasem nudzę się strasznie.. Mój pan nie chciał mnie nigdy do swojej pracy przypuścić, zainteresować w swoich planach na przyszłość.. Stałam się tem, czem chciał mnie zrobić... laleczką.

— O! nie, nie — zawołała Jania — jesteś kobietą z główką fantastyczną, ale z serduszkiem anielskiem.

— Tak, jesteś aniołem — dodał mąż z widocznem wzruszeniem — a nie dla aniołów proza życia i jego kłopoty. Pragnę je oddalić od ciebie.. Ja cię tak kocham!

Ludwika podała mu rączkę.

— Czy to prawda?.. Kochasz mnie więcej od swoich interesów, od zabiegów o majątek, o bogactwo?

— Nad wszystko..

— Pragnę wierzyć.

Franciszek nie odpowiadał już, tylko przykląkł na dywanie przy jej krześle i gorącemi pocałunkami okrywał arystokratyczną łapkę

Ten człowiek, przed chwilą surowy i prawie zimny dla siostry i przyjaciela — a Stanisław dowiódł mu swojej przyjaźni nie raz — miękł jak wosk pod powłoczystem spojrzeniem żony. Rzeczywiście kochał ją duszą całą Zabijał się pracą dla tego tylko, aby jego „Ludwinia najdroższa" — w domu rodzicielskim przyzwyczajona do wygód, rozrywek i zbytku — nie zaznała pod dachem męża niedostatku. Nocami bezsennemi opłacał każdą jej przyjemność. Urządził dom z komfortem, wprzągł Janię w pracę gospodarczą, oszczędzał na wszystkiem, co wprost Ludwiki nie dotyczyło, byle „hrabianka" była zawsze panią; byle nie dostrzegła różnicy pomiędzy dawnym a dzisiejszym bytem. W gorączkowych staraniach, mających na celu tylko wygodę i dobro materyalne umiłowanej przez siebie osoby, zapomniał, że kobieta oprócz mebli, ubiorów, służby, widowisk, smacznej kuchni, kwiatów, balów, cukierków i konfitur, potrzebuje także.... uczucia. Kochając namiętnie, rzadko kiedy dawał poznać, że kocha. Nie miał na to czasu. Oddany pracy, pochłaniającej dzień cały od rana do wieczora, zżył się z tą pracą, włożył jak w miłe jarzmo, upoił nią, przywykł do niej. Przekonany i pewny, że ona jedynie stanowi środek, wiodący do szczęścia.... mimowiednie i mimowolnie w cel ją zamienił.

Jania nie chciała przerywać bratu błogiej chwili miłośnego zachwytu, lecz przypadkiem spojrzała na zegar wiszacy na ścianie i zauważyła, że wskazówki jego, przybliżają się do godziny, o której zwykli byli schodzić się goście.

Dotychczas sama odwlekała chwilę połączenia się związkiem małżeńskim z ukochanym od dzieciństwa nie przez brak zaufania w moc i trwałość jego uczuć — oddawna bowiem ufała mu znowu bezwzględnie — lecz dlatego jedynie, że czuła się w domu Franciszka niezbędną. Obecnie jednak, kiedy spadek dawał adwokatowi możność zastąpienia jej osobą płatną, a sprzedaż ostatniej kamienicy Stanisława, równała ją z nim majątkowo, postanowiła datę ślubu przybliżyć.

Dziwna to była istota! dobra jak Staś... a może i lepsza.

Skrzętna i pracowita jak mrówka lub pszczółka, gosposia, niańka i siostra miłosierdzia zarazem, zapominająca o swojej miłości dopokąd się jej zdawało, że tego wymaga szczęście jej brata, wobec niedoli człowieka dobrego — więcej może nawet druha niż kochanka — którym jej najbliżsi już zaczynali pomiatać, bo straszne widmo ubóstwa zbliżało się doń i obejmowało go swemi wyschłemi ramionami, zapominała o sobie, aby jak najspieszniej obok niego stanąć jako towarzyszka, aby przed całym światem zaświadczyć, że solidaryzuje się z nim zupełnie.

Wskazówki zegara dosięgały prawie dziewiątej.

Jania nie mogła czekać dłużej. Rozpoczęła zatem oratorskim tonem:

— Moi państwo.... proszę o głos:

— Ludwika i Franciszek spojrzeli na nią zdziwieni. Staś się przybliżył — a ona z oczami, pełnemi dobroci i uśmiechów, ciągnęła dalej:

— Radość w dom wasz weszła.... niechże będzie zupełną, niech i inni ją podzielą. Frankowi oczy iskrzą się jak dwa żarzące się węgle. Lutka, silna bohaterską mocą ducha, nie chce zdradzić swego ukontentowania.... a przecież z pod jej czarnych rzęsów tryska złoty promień, którego dotąd w jej zrenicach nie widziałam.... I przy tem wszystkiem niegodni zapominacie o nieszczęśliwej parze!

Stanisław nie zrozumiał myśli tej perory.

— Co pani mówi! — szepnął z niepokojem.

— Korzystam ze sposobności — i zwracając się do braterstwa mówiła znowu: — Ja i pan Staś bardzo prosimy...

— Ja panno Janino.... ja?!

— Tak.... i pan. Prosimy was, abyście... kiedy goście się zbiorą... ogłosili nasze zaręczyny.

— O! tak, tak.... bardzo prosimy — zawołał artysta uradowany.

Ludwika rozśmieszona tym nagłym wybuchem smutnego i pogodzonego z przykrym losem, chociaż niecierpliwego kochanka, rzekła wesoło.

— Ja się zgadzam na słuszne żądanie.... A ty Franciszku?

— Dałem słowo temu szaławile, cofnąć go nie mogę.

— Więc? — pytała Jania.

— Więc skończmy raz z korowodami.... Zamieńcie pierścionki, a fakt zamiany dziś się jeszcze ogłosi.... Czy tylko ten utracyusz ma pierścionek?

— O! żartujesz chyba. Noszę go od roku.... Za nic w świecie byłbym go.... nie stracił.

Janina wziąwszy od Stasia pierścionek podała go Ludwice wraz z swoim na dłoni.

— To pana Stanisława, a ten mój.... Włóż nam je Lutko.

— Proś o to twego brata. Ja mam nieszczęśliwą rękę.

Wcale nierówno rodzielają się jednak poszczególne wyznania na gimnazya lwowskie. Z katolików obrz. łać. pprzypada 84·09 prc. na gimnazya polskie, 1·26 prc. na gimnazyum ruskie, a 14·65 prc. na gimnazyum niemieckie. Z uczniów obrz. greckiego prawie dwie trzecie (63·03 prc.) uczęszczają do gimnazyum ruskiego, reszta rozdziela się na gimnazya polskie (20·32 prc.) i gimnazyum niemieckie (16·65 prc.). Katolicy obrz. ormiańskiego prawie zarówno korzystają z gimnazyów polskich (52·88 prc.) i z gimnazyum niemieckiego (46·55 prc.), uczniowie wyznania wschodniego' wyłącznie a inne wyznania religijne przeważnie z gimnazyum niemieckiego: z ewangelików uczęszczało 69·72 prc. do gimnazyum niemieckiego, reszta (30·28 prc.) do gimnazyów polskich; z starozakonnych czwarta część (24.92 prc.) uczęszczała do gimnazyów polskich, trzy czwarte (75·08 prc.) do gimnazyum niemieckiego. Liczba starozakonnych w gimnazyum niemieckiem jest też większą, niż wszystkich innych wyznań religijnych: za cały okres 9-letni przypada na starozakonnych 55·51 prc., na inne wyznania razem 44 49 prc.; tylko w r. 1875 stanowili uczniowie wyznania mojżeszowego nieco mniej niż połowę uczniów (49·44 prc.), w następnych zaś latach po kolei: 54·74 prc., 59·45 prc., 60·57 prc., 57·17 prc., 55·18 prc., 54 73 prc., 54·32 prc., 53·18 prc. ogólnej sumy uczniów w tem gimnazyum. Tylko w gimnazyum akademickiem we Lwowie nie było uczniów wyznania mojżeszowego w całym tym okresie. W 7 szkołach średnich galicyjskich stanowili uczniowie starozakonni mniej, niż 10 prc ogólnej sumy uczniów w tych zakładach — mianowicie: w Jaśle 2 44 prc., w Nowym Sączu 4·51 prc., w Bochni 4·83 prc., w Wadowicach 6·07 prc.,, w gimnazyum sw. Anny w Krakowie 6·38 prc, w Rzeszowie 8·59 prc., w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 8 97 prc.; — w 12 zakładach wynosi udział starozakonnych 10—20 prc.: — w Kołomyi 10·06 prc., w Sanoku 11·73 prc., w IV gimnazyum we Lwowie 12·78 prc., w Złoczowie 13·31 prc., w Brzeżanach 14·00 prc., w Samborze 14·24 prc., w szkole realnej krakowskiej 14·84 prc., w Przemyślu 15·01 prc., w Buczaczu 15·23 prc., w Tarnowie 16·77 prc., w szkole realnej lwowskiej 17·00 prc., w szkole realnej stryjskiej 18·80 prc. W czterech zakładach stanowią starozakonni więcej, niż piątą część uczniów: w gimnazyum stryjskiem 20·25 prc., w Stanisławowie 21·29 prc., w szkole realnej stanisławowskiej 22·57 prc., w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 23·26 prc.; w 2 zakładach więcej niż czwartą część uczniów: w Jarosławiu 26·23 prc., w Tarnopolu 29·89 prc.; więcej niż trzecią część w Drohobyczu 35·98 prc; prawie połowę w tarnopolskiej szkole realnej 45·37 prc., wreszcie w dwóch zakładach więcej, niż połowę: w Brodach 53·70 prc., w gimnazyum II we Lwowie 55·51 prc. Stosunkowo jest zatem w lwowskiem gimnazyum II 23 razy więcej uczniów wyznania mojżeszowego, niż w gimnazyum Jasielskiem, w Brodach 22 razy więcej, w Tarnopolskiej szkole realnej 19 razy, w Drohobyczu 15 razy, w Tarnopolskiem gimnazyum 12 razy i t. d, w gimnazyum II we Lwowie stosunkowo 6 razy więcej, niż w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, w Drohobyczu 8 razy więcej, niż w Nowym Sączu, w gimnazyum św. Jacka 4 razy więcej, niż w gimnazyum św. Anny w Krakowie, w Brodach 4 razy więcej, niż w Złoczowie, w Tarnopolu 5 razy więcej, niż w Wadowicach i t. d. — Do gimnazyum II we Lwowie uczęszczało w ostatnich 9 latach 2.895 uczniów starozakonnych; takiej liczby uczniów tego wyznania nie było w tym okresie w 11 gimnazyach razem (Bochnia, Brzeżany, Buczacz, Jasło, Kołomyja, Kraków (gimnazyum św. Anny), Nowy Sącz, Sambor, Stryj (gimnazyum i szkoła realna), Wadowice, Złoczów). — We wszystkich gimnazyach było w tym okresie (1875—1883) 13.576 uczniów starozakonnych; z tej liczby przypada na II gimnazyum we Lwowie 2.895 uczniów czyli 21·32 prc., zatem przeszło piąta część wszystkich uczniów gimnazyalnych tego wyznania, na gimnazyum w Brodach 1.277 uczniów czyli 9·41 prc., zatem prawie dziesiąta część. Do obu tych gimnazyów z językiem wykładowym niemieckim uczęszczało zatem 30·73 prc. czyli prawie trzecia część wszystkich uczniów tego wyznania. W gimnazyum św. Jacka w Krakowie było 1.138 uczniów starozakonnych (czyli 8·38 prc.), w Tarnopolu 1 098 (czyli 8·09 prc.), w Drohobyczu 898 (czyli 6·61 prc.), w Stanisławowie 828 (czyli 6·10 prc.) i t. d. Najmniej uczniów starozakonnych było w tym okresie w Nowym Sączu (161), w Wadowicach (142), w Bochni (74) i w Jaśle (56). — Z porównania frekwencyi roku 1875 i 1883 okazuje się, że uczniów starozakonnych ubyło: 86·86 prc. w szkole realnej Lwowskiej, 60·00 prc. w szkole realnej Stryjskiej (natomiast było w r. 1883 31 uczniów tego wyznania w gimnazyum Stryjskiem), 48·61 prc. w szkole realnej Krakowskiej, 25·58 prc. w szkole realnej Stanisławowskiej, 11·76 prc. w szkole realnej Jarosławskiej i 33·38 prc. w gimnazyum Bocheńskiem (9 uczniów było w r. 1875, 6 w r. 1883); przybyło zaś uczniów tego wyznania: 2·50 prc. w szkole realnej Tarnopolskiej, 50·00 prc. w Nowym Sączu, 63·64 prc. w Brzeżanach, 64·29 prc. w Rzeszowie, 83·16 prc. w Brodach, 84·06 prc. w Drohobyczu, 103·39 prc. w gimnazyum II we Lwowie, 105·00 prc. w Kołomyi, 107·89 w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, 112·50 prc. w Buczaczu, 126·67 prc. w Tarnowie, 142·86 prc. w Przemyślu, 150·00 prc w Wadowicach 217·31 prc. w Tarnopolskiem gimnazyum, 220·00 prc. w Samborze, 256 00 prc. w gimnazyum św. Anny w Krakowie, 278·12 prc. w gimnazyum Stanisławowskiem, 295·24 prc. w obu gimnazyach polskich we Lwowie, 387·50 prc. w Złoczowie, 400·00 w Jaśle (3 uczniów było w r. 1875, 15 w r. 1883). (C. d. n.)

Franciszka Józefa uczniowie tego obrz, wynoszą 79.52 prc. zatem prawie $^4/_5$ uczniów, katolicy obrz. grec. 9·50 prc,, obrz. orm. 1·06 prc., ewangelicy 0 95 prc, starozakonni 8·97 prc.; w gimnazyum IV udział katolików obrz. łać jest prawie równie wielki (79 35 prc.), z innych wyznań jest w tem gimnazyum więcej uczniów starozakonnych (12 78 prc.), a mniej katalików obrz. grec. (6 95 prc), obrz orm. (0·63 prc.) i ewangelików (0·29 prc.). W wyższym stopniu przeważają w gimnazyum ruskiem uczniowie obrz. grec. (95·83 prc), uczniowie obrz. łać. tworzą — z powodu większych nieco liczb bezwzględnych w latach pierwszych — 4.13 prc., obrz. orm. 0·04 prc. W gimnazyum niemieckiem większość stanowią starozakonni (55 51 prc.), czwartą część katolicy obrz. łać. (25·73 prc.), siódmą część katolicy obrz. grec. (13·50 prc.), udział katolików obrz. orm. wynosi 1·55 prc., uczniów wyznania wschodniego 0 35 prc., ewangelików 3·36 prc

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Otwarcie parlamentu niemieckiego.)

Jak wiadomo z wczorajszej depeszy, parlament niemiecki został otwarty d. 20 b. m. w białej sali zamku królewskiego, mową tronową, odczytaną osobiście przez cesarza Wilhelma. Na uroczystość otwarcia przybyło przeszło 200 przedstawicieli narodowych, reprezentujących wszystkie stronnictwa i frakcye z jedynym wyjątkiem socyalnej demokracyi. O godzinie w pół do 2 przybyli pod przewodnictwem ks. Bismarcka członkowie rady związkowej i zajęli po lewej stronie tronu w ten sposób stanowiska, iż kolejno obok pełnomocnika pruskiego znajdował się pełnomocnik innego państwa. Gdy wszystko było już gotowe na przyjęcie monarchy, udał się ks. Bismarck do apartamentów królewskich, celem wprowadzenia cesarza. Niebawem trzykrotne stuknięcie laską w posadzkę zwiastowało, iż monarcha przybywa. Za cesarzem postępowali: cesarzewicz, ks. Wilhelm, ks. Fryderyk Karol, ks. Albrecht, ks. Jerzy, liczni generałowie i adjutanci. Monarcha wszedł po stopniach tronu i stanął przed fotelem. Po prawej stronie tronu ustawili się książęta krwi i osoby świty. Cesarz oddał trzykrotny pokłon zgromadzeniu, włożył hełm na głowę, przyjął z rąk kanclerza błękitną tekę, rozłożył ją i odczytał donośnym głosem następujące orędzie:

„Szanowni Panowie! Cieszę się, że mogę Panów sam powitać, i witam Panów w imieniu rządów związkowych.

Ze szczególniejszem zadowoleniem stwierdzam, że życzenia, jakie w mojem orędziu z 17 listopada 1881 r. z tego samego miejsca wypowiedziałem, od tego czasu na drodze do spełnienia znaczne uczyniły postępy; z tego u schyłku mojego życia wynoszę pewność, że stopniowe wykończenie rozpoczętych reform w końcu się powiedzie, i dla wewnętrznego pokoju stworzy w państwie rękojmie, jakie się dadzą osiągnąć w miarę ludzkiej niedoskonałości. Nasze najbliższe zarządzenia w tym kierunku polegać będą na rozszerzeniu zabezpieczenia na wypadek kalectw, na robotników zajętych przy gospodarstwach rolnych i przy przedsiębiorstwach przewozowych, oraz na rozszerzeniu instytucyi kas oszczędności, w których to sprawach otrzymacie Panowie odpowiednie przedłożenie.

Projekt budżetu państwa na najbliższy rok administracyjny będzie Panom bezzwłocznie przedłożony.

Ciągły rozwój urządzeń państwa wywołuje w naturalnej kolei wzrost jego wydatków. Wraz ze mną uznacie Panowie to za wskazówkę, aby nowe źródła dochodów dla państwa otworzyć. Próba, aby w drodze podatku od buraków cukrowych wyższe dochody uzyskać, zostaje na teraz utrudnioną, wskutek smutnego położenia przemysłu cukrowego i współdotkniętego gospodarstwa rolnego.

Utworzenie jednolitego terytoryum cłowego i handlowego w państwie, przygotowanem zostało przez porozumienie się z wolnem miastem hanzeatyckiem Bremą, a w celu dostarczenia funduszów na to, będzie Panom przedłożony stosowny wniosek.

W związku z ustawą o subwencyach dla przedsiębiorstw parowcowych, udzielone zostaną Panom wiadomości o osadach zamorskich, wziętych pod opiekę Rzeszy niemieckiej i o rokowaniach, jakie się w tej mierze odbywały. Jeśli te początki zabiegów kolonizacyjnych nie mogą jeszcze spełnić wszystkich przywiązywanych do nich nadziei, przyczyniają się jednak one niemało do ożywienia naszego ruchu handlowego i wywozu wyrobów krajowych, uzdolniając przez to nasz przemysł do korzystnego zatrudnienia swych robotników.

W porozumieniu z rządem francuskim zaprosiłem reprezentantów narodów, biorących największy udział w żegludze morskiej, aby naradzić się z nimi nad sposobem podniesienia handlu afrykańskiego, a uniknięcia zarazem międzynarowych nieporozumień. Gotowość, z jaką rządy przyjęły moje zaproszenie, jest dowodem uczuć przyjacielskich i zaufania, które wszystkie państwa zagraniczne mają do Niemiec. Zaufanie to opiera się na fakcie, że szczęście wojenne, jakiem Bóg raczył nas obdarzyć, powoduje nas jedynie do tego, aby szczęścia ludów szukać jedynie na drodze pokoju i połączonych z nim błogosławieństw.

Cieszę się z uznania tego faktu, a szczególnie z tego, że przyjaźń, opierająca się na tradycyi ojców, na pokrewieństwie rządzących domów, zbliżonych do mnie sąsiedztwem Monarchów Austryi i Rossyi, stwierdzoną została ponownie przez zjazd skierniewicki, tak, że ją na długi czas za niczem niezamąconą i zapewnioną uważać mogę. Dziękuję Bogu wszechmocnemu za

---

— O! niedobra! — rzekło dziewczę z nadąsaną minką.

— No, no, dość tych ceregieli — powiedział Franciszek. — Masz ty.... masz ty.... a teraz niech was Bóg błogosławi

Ucałował Janię i Stasia w czoło. Ludwika temu ostatniemu podała rękę, Janinkę zaś czule przycisnęła do piersi. Kochała ją szczerze, bo jakże było nie kochać takiego miłego i poczciwego stworzenia, ale w głębi ducha podzielała obawy męża o jej przyszłość. Plotki paryskie przedstawiały artystę w czarnych kolorach. Nadmiar dobroci i nieszczęśliwy zbieg okoliczności, sprowadzający ruinę majątkową, zbyt wymownie potwierdził pogłoski o jego marnotrawstwie, lękała się więc odpowiedzialności za skojarzenie związku, który jednakże — ze względu na miłość łączącą sympatyczną parę i na rozgłos, jaki to przywiązanie otaczał — zdawał się jej koniecznym. Pani Franciszkowa, nie umiejąca ocenić krytycznie ani swoich usposobień, ani łatwo zmieniających się uniesień i fantazyj, ulegająca zawsze pierwszemu natchnieniu, czysta myślą i sercem a szkodząca sobie tylko pozorami wobec złośliwego świata, kiedy chodziło o drugich, sądziła o rzeczach i sprawach ludzkich bardzo zdrowo, miała nawet w pogotowiu radę rozsądną i skuteczną.

— Kiedy ślub? — pytała Jania brata.

— Poczekaj, powiem ci zaraz. — Spojrzał na kalendarz. — Za sześć tygodni. Czy zgoda?

— Tak długo czekać — szepnął Staś.

— Prędzej nie można; potrzeba przecież jakichś przygotowań, wyprawy....

— Ależ panna Janina na nią się nie zgodzi. Nie mam nic, więc i ona nie może mieć więcej odemnie.

— Jania posiada trzy tysiące rubli.

— Nie przyjmujemy. Panno Janino, prawda, że pani nie przyjmuje?

— Stanowczo nie przyjmuję.

— Szaleni! ależ to nie ja daję — zawołał rozgniewany Franciszek. — Babka zapisała Jani w testamencie na wyprawę. Po śmierci, jeszcze za życia ojca, złożono sumę w banku....

— A nie kłamiesz ty przypadkiem? — pytało dziewczę.

— Daję ci słowo....

— Cóż, panie Stanisławie — rzekła Jania, patrząc w oczy narzeczonemu — babci zwrócić nie możemy... Ona w niebie.... Więc chyba weźmy.

— A! to weźmy! — mruknął Staś z poddaniem się i rezygnacyą.

— Tylko ustępstwo za ustępstwo — dodała Janina. — Nie chcę wyprawy. Mam tyle gałganków; co mi po nowych... gotówka zaś przydać się może. Nie będziemy jej mieć nadto na pierwsze urządzenie.

Służący przyszedł zawiadomić, że państwo Goldenkrantzowie oczekują w salonie.

Panie pospieszyły do gości; Franciszek zatrzymał Stanisława za rękę, mówiac do oddalających się kobiet:

— Wnet podążymy za wami.

Kiedy pozostali sami, Stanisław zapytał:

— Miałeś mi coś powiedzieć?

— Tak. Nie mogłem przy nich.... zwłaszcza przy żonie... okazać mojej radości, ale ciebie się nie wstydzę.... — Chwycił go gwałtownie za ramiona — Mój drogi.... jestem bogaty! — Poprawił się. — Jesteśmy bogaci... tak nagle, tak niespodzianie! Ja, który pracując nad siły, mogłem zaledwie koniec z końcem związać, dziś jestem panem krociowym.

— I to cię tak cieszy?

— Nie znałem rozkoszy pożycia domowego. Żonę moją widywałem tylko wieczorami i w niedzielę.... a i w niedzielę, jak dziś, jak zawsze, obcy okradali mnie z jej towarzystwa. Zrana kościół, potem koncerta, w ciągu dnia wizyty, wreszcie recepcya.... Kochając ją do szaleństwa, miłości w sercu jej obudzić nie mogłem.... Ztąd obojętność i chłód między nami, który cię może dziwił, a mnie do rozpaczy doprowadzał.

— Mój dobry Franciszku! — mówił Staś, serdecznie ściskając go za ręce.

— Ale dziś będę panem mojego czasu. Każdej loży w teatrze, każdej droższej toalety nie potrzebuję już opłacać pracą nocy bezsennych. Ach! majątek, bogactwo... to swoboda, niezależność, szczęście!

— Unosisz się. Słyszę coraz głośniejszą rozmowę w salonie.... Panuj nad sobą.

— Nie obawiaj się, za chwilę się uspokoję — mówił Franciszek ciszej ale równie jak przedtem gorączkowo — o! ja nad sobą panować umiem, całe życie panowałem.... Pozwól tylko niech pełną piersią odetchnę... Czy ty rozumiesz co to być bogatym, panem krociowym, może wkrótce milionerem! O! bo ja kapitał podwoję, potroję....

— Dziwna rzecz! — myślał głośno Stanisław. — Nigdy nie mogłem zdać sobie sprawy z wartości majątku!

— Szalony! nie umiałeś utrzymać szczęścia w dłoni!... Ręczę ci, że ja go nie wypuszczę.

— Jeśli ci to nie zrobi subjekcyi, to może weź moje wątpliwej wartości kilkanaście tysięcy. Uda się odebrać, to dobrze.... nie, to mniejsza o nie.

— Wezmę twoje mizerne kilkanaście tysięcy... wezmę, bo mi cię żal i Jani także.

— Ależ ja nie chcę, abyś się dla nas poświęcał — odparł Staś dotknięty.

Franciszek oparł znowu ręce na jego ramionach.

— O! ty waryacie! — wybuchnął prawie spazmatycznym, nerwowym jakimś śmiechem — dzieciaku! marnotrawco!

Było coś niemal tragicznego w wesołości tego człowieka, wierzącego w wszechpotęgę pieniędzy. Nagle urwał i prawie spokojnym tonem zapytał:

— Muszę być czerwony?

— Trochę.

— Trzeba się uspokoić.... — Nalał szklankę wody z stojącej na biurku karafki i wypił duszkiem — Już jestem spokojny.... Chodź do salonu. Pewno są tam twoi pasożyci... Nie do ciebie, lecz do mnie łasić się teraz będą, ale ja nie głupi.... mnie nie oszukają. nie obedrą.... No, chodź do salonu.

Staś wymówił się chęcią wypalenia papierosa i pozostał... Pragnął odetchnąć, wypocząć.

Tyle wrażeń, w ciągu wieczora doznanych, szczęście z osiągnięcia ręki Jani, niepewność o przyszłość.... wreszcie ta ostatnia scena, pozornie nic nieznacząca, a w gruncie rzeczy tak pełna nauki życia, wprawiły go w pewne rozdrażnienie nerwowe. Organizm jego, niegdyś jak żelazo silny i wytrwały, dziś pod naciskiem zawodów i rozczarowań słabł i rozstrajał się coraz bardziej. Łatwo popadał w irytacyę na widok niesprawiedliwości i złości ludzkiej.

Przybywszy do Warszawy, poprzedzony oczerniającemi go wieściami, widział jak wszyscy — żartując z plotek — czołem bili przed złotym cielcem, którego zdawał się reprezentować. W miarę jednak jak tracił mienie, jak pogłoski o jego upadku materyalnym rozchodziły się po mieście, wszyscy za oczy zaczęli zeń szydzić, w oczy zaś — mniej więcej grzecznie lub po grubiańsku — pomiatać nim, lekceważyć, pogardzać nawet. W gronie kolegów dawnych znalazł wyzyskujących lub wrogów. To go rozgoryczyło. Przejście było zbyt nagłe, aby mogło nie wstrząsnąć jego istotą moralną. Dobry jak zawsze, stał się jednakże w sądach o bliźnich surowszym, mniej pobłażającym. Pewnych niegodziwości nie przebaczał. Przeciwnie występował przeciw nim z taką wyniosłością, dumą, oburzeniem i gwałtownością, że liczbę nieprzyjaciół wokoło siebie zwiększył.

Nie rozumiał i nie chciał zrozumieć, że w takiem społeczeństwie jak nasze, przeciw wodzie płynąć nie można.... Płynął więc, nużąc ducha i ciało nadaremnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZYGMUNT SARNECKI.

zyskaną pewność i tkwiące w niej silne rękojmie pokoju."

Zebranie powitało oklaskami te ustępy orędzia, które dały wyraz niezachwianej nadziei utrzymania pokoju, podniosły przyjazne stosunki Niemiec do Austryi i Rossyi i uczyniły wzmiankę o zebraniu się konferencyi afrykańskiej.

Gdy cesarz skończył, z rozkazu monarchy i w imieniu rządów związkowych ks. Bismarck ogłosił parlament otwartym. Okrzyk na cześć cesarza, zainicyowany przez pełnomocnika bawarskiego, powtórzyli zebrani z zapałem. W chwili gdy monarcha schodził ze stopni tronu, potknął się i o mało nie upadł, co wywołało pewne przerażenie wśród zgromadzenia. Na szczęście potknięcie to nie spowodowało żadnego wypadku.

(Rossya i Watykan.)

We wczorajszym numerze podaliśmy na tem miejscu list, jaki otrzymała *Pol. Corr.* z Rzymu od swego korespondenta, znanego ze stosunków z Watykanem, który w treściwych wyrazach wypowiedział swoją i kół watykańskich opinię o wystąpienie półurzędowego *Journal de St. Petersbourg*, w znanej sprawie przyjęcia Unitów przez Ojca św. Sprawa ta i wywody petersburskiego dziennika, stały się też powodem uwag i komentarzy ze strony wielu poważnych organów europejskiej prasy, a między innemi powszechną zwrócił na siebie uwagę obszerny artykuł *Presse*. Dziennik wiedeński tak o tem pisze: „Zupełnie niespodzianie półurzędowy organ rossyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych przypomniał znowu jedną z wielkich politycznych i religijnych tradycyj państwa carów. Organ ten w tonie niemal mentorskim uczynił Kuryi zarzut nielojalności, jeśli już nie intrygi. Ktoby nie przypatrzył się baczniej, ktoby nie umiał czytać pomiędzy wierszami, mógłby sądzić, iż idzie tu może o zredagowaną pospiesznie emanacyę petersburskiego urzędu kanclerskiego, wyłącznie w sprawie rossyjskich Unitów, przeto o kwestyę przejściowego tylko i podrzędnego znaczenia. Komunikat jednak powyższy obwinia Kuryę wprost o podżeganie Unitów do biernego oporu przeciw rządowi, i daje dość jasno Stolicy św. do zrozumienia, że w podobnych stosunkach niemożliwym będzie do utrzymania utorowany roku zeszłego *modus vivendi*". *Presse*, wspomniawszy następnie o audyencyi Unitów u Leona XIII, powiada, że artykuł półurzędowego pisma petersburskiego ma wszelkie cechy zaczepki, i wygląda tak, jak gdyby był zamiar wywołania walki kościelnej, „którą Rossya w dzisiejszych pokojowych stosunkach tem łatwiej może podjąć, że liczba katolików i Unitów w Rossyi nie jest tak znaczną, aby mogła przysporzyć rządowi rossyjskiemu tyle kłopotów, ile doznał ks. Bismarck na polu niemieckiej walki kościelnej. Najnowsza groźba rossyjskiego organu nie zdaje się być wynikiem jakiegoś chwilowego rozdrażnienia, owszem, z półurzędowych, w czasie zupełnie pokojowym tak groźnych słów petersburskiego dziennika, wieje duch tej wyznaniowej polityki, która od czasu rozbioru Polski bezustannie jest czynną w prowincyach zachodnich, i pracuje od czasu do czasu nad nawróceniem religijnem i russyfikacya nietylko wszystkich zachodnich prowincyj, lecz także Kongresowego Królestwa".

Po obszernych uwagach, odnoszących się do historyi Unitów i ich systematycznego nawracania na prawosławie, tak kończy *Presse*:

„Jeśli się rozważy te wypadki w ich historycznym związku, wtedy traci artykuł *Journ. de St. Petersb.* charakter chwilowej i przemijającej groźby i przedstawia się jako jedno ogniwo całego łańcucha tych zjawisk, które się wytłómaczyć dadzą tylko przeciwieństwem i walką między zachodnim katolickim, a wschodnim grecko-prawosławnym kościołem rządowym. Nad Niemnem i Wisłą broni uniwersalnie zorganizowany katolicyzm swych przed trzema wiekami zdobytych posterunków, przeciw ściśle rządowemu i politycznie działającemu, a wciąż napierającemu prawosławiu, tej rossyjsko-narodowej idei, którą car Mikołaj I sławnie wyraźnie wypowiedział w słowach: „jedna ustawa, jeden język i jedna wiara!"

„Papieski doskonale scentralizowany a od wszelkich narodowych i państwowych granic oderwany i dla tego po całej ziemi rozszerzony katolicyzm, spotyka się w Polsce Kongresowej i Rossyi zachodniej z monarchicznie reprezentowaną, państwowo i narodowo zorganizowaną ortodoksyą i ztąd wywiązuje się bezwątpienia walka kulturna w całem tego słowa znaczeniu, której wynik trudno przewidzieć, lecz której przebieg nie zależy jedynie od zasobów umysłowych i moralnych stron obu. Jak dziś rzeczy stoją, nie życzono sobie ani w Rzymie ani w Petersburgu rozpoczęcia otwartej walki kulturnej. Zawarty w roku zeszłym konkordat, przy wielkiej roztropności Leona XIII, którą nawet *Journal de St. Petersbg.* uznaje, przemawia za tem, że na razie obie strony pracują nad stworzeniem jakiegoś *modus vivendi*, tem bardziej, że smutne doświadczenie, które niemiecki kanclerz odniósł w walce kulturnej — wcale do podobnych eksperymentów nie zachęca. — Jednak choćby jak najostrożniej ten prąd polityczno-wyznaniowy z Petersburga a raczej z Moskwy był kierowany, to ani *modus vivendi*, ani zawieszenie broni nie mogą nikogo łudzić o ostatecznych celach tych prądów, gdyż ich hasłem w języku politycznym wyrażonem, jest: Wschód albo Zachód — Europa albo Rossya!"

(Żywioł rossyjski w prowincyach zachodnich.)

Do *Pol. Corr.* piszą z Warszawy: „Wydany bezpośrednio po stłumieniu ostatniego powstania polskiego, ukaz carski w r. 1864, którym zabroniono nabywać dóbr ziemskich osobom pochodzenia polskiego na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, nie spowodził w ciągu dwudziestoletniego utrzymania go w mocy tych skutków, jakich się po nim spodziewano. W kołach rossyjskich mniemano, że oprócz dóbr skonfiskowanych osobom, które zostały skompromitowane, przechodzić będą także inne dobra dobrowolnie wystawione na sprzedaż w ręce rossyjskie i że skutkiem tego, żywioł polski straci w wymienionych prowincyach wszelką podstawę. Jakoż trudno nie przyznać, że żywioł rossyjski wzmógł się bardzo wskutek wzmiankowanego ukazu, ale wyparcie zupełne żywiołu polskiego, czego się spodziewano, okazało się niepodobieństwem. Ze względu na fakt powyższy, poczęto w ostatnich czasach w samych kołach rossyjskich zastanawiać się nad myślą, czy nie byłoby na czasie znieść obecnie ów środek represyjny. Myśli tej przyklasnęli sami nawet właściciele dóbr ziemskich Rossyanie, którzy na mocy ukazu z r. 1864 nabywali dobra, gdyż uchylenie tego rozporządzenia mogło było podnieść wartość ich własnych posiadłości. Dopóki bowiem ukaz z r. 1864 obowiązuje i polscy nabywcy wykluczeni są od prawa nabywania dóbr ziemskich, dopóty musi wartość ziemi skutkiem braku popytu spadać coraz niżej nawet w innych prowincyach Rossyi. Zdawało się, że po ostatniej podróży carskiej do Warszawy nastąpi przynajmniej częściowa rewizya prawa wyjątkowego z roku 1864. Że kwestya ta była przedmiotem poważnych roztrząsań w kołach kompetentnych, uchodziło za rzecz niepodlegającą wątpliwości. Wbrew oczekiwaniom jednak twierdzą dokładnie dokładnie poinformowani, że uchwalono obecnie nie przystępować na razie do zmiany istniejącego stanu rzeczy".

(Statystyka w Rossyi.)

Polit. Corresp. podaje w liście z Petersburga szczegóły o przygotowaniach do przedsięwzięcia obliczenia ludności w całej Rossyi. Według wiadomości z pewnego źródła, rada państwa, która w tych dniach rozpocznie na nowo swe posiedzenia, ma powziąć uchwały co do wykazów stanu ludności w całej Rossyi. Praca obliczenia ma się rozpocząć w styczniu 1885 r. „Zadanie to w państwie tak olbrzymiem, pisze *Pol. Corr.* i z ludnością na niskim poziomie cywilizacyjnym, przedstawia niemałe trudności. Nawet w krajach z cywilizacyą o wiele wyższą, wyniki obliczenia nie bywają całkiem pewne, łatwo zatem przewidzieć, że uzyskany w Rossyi rezultat niewiele będzie miał wartości. Częściowe obliczenia, przedsiębrane w różnych miastach Rossyi, nastręczyły niemało kłopotów; często trudno było uzyskać dat pożądanych, a często nie uzyskano ich wcale, ze strony zaś ludności objawiała się zawsze niechęć, gdyż ogólne było mniemanie, że władze potrzebują wyjaśnień po to, ażeby na tej podstawie obarczyć ludność nowemi podatkami.

Pomiędzy projektami, przedłożonemi radzie państwa, znajduje się jeden, który ma na celu uregulowanie finansowej strony, obmyślenie pokrycia kosztów, spowodowanych sporządzaniem wykazów statystycznych. Według tego projektu doręczony będzie każdej osobie w Rossyi blankiet do wypełnienia, a w celu zebrania sum odpowiednich, na każdym takim blankiecie ma być przylepiona marka stemplowa. Pod względem skarbowym i fiskalnym mniemają, że środek to najodpowiedniejszy, choć z drugiej strony nie podlega wątpliwości, że obudzi większy jeszcze antagonizm przeciw obliczeniu ludności i dlatego prawdopodobnie odrzucony zostanie przez radę państwa. Samo obliczenie pomimo prawdopodobnych usterek przyniesie niewątpliwie zdumiewające wyniki, a statystycy rossyjscy, którzy się dotychczas mniej zajmowali materyałem krajowym, znajdą na długi czas zajęcie. Statystyka była w Rossyi dotychczas przedmiotem bardzo zaniedbanym. Choćby tylko mimochodem warto wspomnieć, że wykazy śmiertelności prowadzono tylko w sześciu miastach, jak Petersburg, Moskwa, Odessa, Kijow, Kostroma i Grodno. W innych miastach, nie mówiąc o prowincyi, panuje zupełny nieład pod tym względem, więc z materyału tego nie będą mogli statystycy rossyjscy korzystać. Zdaje się jednak rzeczą dość pewną, że ogólna liczba narodzin w całej Rossyi wynosi rocznie około pięciu milionów, a wypadków śmiertelności także w ciągu roku około czterech milionów. Niezwykła śmiertelność jest skutkiem panujących epidemij, a po części nieodpowiednich warunków życia. Dyfterya, jako choroba nagminna, porywa mnóstwo ofiar, toż samo inne choroby zaraźliwe, które stopniowo podkopują organizm pokolenia młodego i sprowadzają degeneracyę. Ludność rossyjska cierpi głównie z tego powodu, że wszędzie okazuje się brak pomocy lekarskiej, a stwierdza to fakt, że ogólna liczba lekarzy rossyjskich nie dochodzi do 14.000 a z tej liczby więcej niż trzecia część wykonywa praktykę po miastach. Ludność więc wynosząca 80 do 90 milionów ma tylko 10.000 lekarzy. Włościanin rossyjski obawia się szpitala i unika go, o ile możności jak najdłużej, jakkolwiek równocześnie z opłatą za pasport zyskuje prawo bezpłatnego umieszczenia w szpitalu. Obawa ta nie jest bezpodstawną, gdyż słynny petersburski lekarz dr. Botkin wyraził się niedawno na zgromadzeniu lekarzy, że „w naszych szpitalach umiera najwięcej ludzi z głodu". Oświadczenie to nie minęło bez głębokiego wrażenia, a administracya municypalna stara się obecnie o środki, ażeby szpitalom zapewnić znośniejszą egzystencyę."

(Stanley o Afryce).

Sławny podróżnik afrykański Stanley, przebywający obecnie w Berlinie w charakterze doradcy pełnomocnika amerykańskiego na konferencyi, miał w lokalu stowarzyszenia kolonialnego ze wszechmiar zajmujący odczyt, zostający w związku z przedmiotem narad zgromadzonego w stolicy niemieckiej areopagu.

Stanley cofnął się w swoim wykładzie o lat siedm, do chwili, gdy dotarł do Njangawe, najodleglejszego punktu w głębokiej Afryce, gdzie podówczas jeszcze nie postała noga żadnego Europejczyka. Wielkie jeziora głębokiej Afryki — mówił Stanley — poznałem, gdym śledził za Lövingstonem; tutaj w Njangawe, nad bezimienną podówczas jeszcze rzeką, która gubiła się w nieznanej i zagadkowej dali, stałem wobec niezbadanych jeszcze tajemnic olbrzymiej części świata. Moi dotychczasowi towarzysze podróży, składający się z samych krajowców, przerażeni panującym dokoła pomrokiem, wzbraniali się pomagać mi w moich dalszych poszukiwaniach. Dopiero sowitą zapłatą udało mi się skłonić niektórych z nich do uległości. I tak puściliśmy się z biegiem rzeki dla odsłonięcia ponurej tajemnicy, nie wiedząc, czy dążymy do światła lub otchłani. Ileż to razy, gdy łódź nasza pruła spienione nurty szerokiej, zagadkowej rzeki, towarzysze moi upadali na duchu i domagali się odwrotu. „Jakżeż to straszne, jak tajemnicze!" wołali pełni przerażenia. Ja jednak dodawałem im odwagi, a mojem hasłem było: naprzód drużyno! naprzód z Bogiem i Allahem!

Tęskno i złowrogo zarazem odbrzmiewały pieśni śpiewane na nasze pożegnanie przez pozostałych wioślarzy z Njangawe. Widziano w nas szaleńców, szukających dobrowolnie strasznej śmierci i miano nas za zgubionych. My jednakże nie straciliśmy otuchy, chociaż przyznam się szczerze, że były chwile, w których chętnie byłbym zatrąbił do odwrotu. Upadek na duchu atoli zawsze trwał krótko. I tak płynęliśmy dniem i nocą, zawsze ku północy, aż wreszcie rzeka zakreśliła łuk ku zachodowi i w końcu obaczyliśmy przed sobą ujście Kongo i Atlantyk.

Przed nami rozpościerał się kraj niezmierzony, nieznany dotychczas, ani Anglikom, ani Niemcom, ani Francuzom, ani badaczom amerykańskim.

Dotarłszy do okolic zamieszkałych, znaleźliśmy kraj bezpański i ludzi w dzikim stanie, kraj to jednak był wspaniały, obfitujący w rozliczne bogactwa, przypominający swoją pięknością południową Francyę. Obudzić interes cywilizacyjnej Europy dla tego kraju było mojem niezłomnem postanowieniem.

Przybyłem do Europy i w Marsylii spotkałem się z wysłańcami króla Belgów, którzy pytali mnie, czy chcę powrócić do Afryki. „Napowrót do Afryki? Ja? zmęczony, znękany i upadający na siłach — nigdy!" Na ponowne jednak pytania odrzekłem wymijająco: namyślę się.

Przedewszystkiem wydałem dzieło pod tytułem: „Przez czarną część świata", następnie zaś udałem się w podróż, celem dokonania tego, com sobie przedsięwziął, t. j. aby zainteresować Europejczyków sprawą Afryki. W 50 miastach miałem odczyty; publiczność angielska była wprawdzie zachwycona mojemi opisami, gdym jednakże począł mówić o pieniądzach potrzebnych dla urzeczywistnienia mojego planu, nie chciano mnie słuchać. W r. 1879 przyjąłem przeto propozycyę króla Belgów i od tego czasu aż do dni ostatnich wraz z moimi towarzyszami działałem w Afryce. Zrobiłem 11.000 mil drogi, założyłem 45 stacyj i poznałem kraj wszerz i wzdłuż.

Rolnictwo i handel mają w tym kraju najlepsze widoki; znajdują się tam bogate pokłady złota, srebra, żelaza, miedzi i ołowiu, niezmierne masy cennego drzewa. Tam to powinno utworzyć się wielkie, wolne, międzynarodowe terytoryum handlowe, gdzie każdy mógłby pracować dla własnego i ogólnego dobra. Klimat, którego tak powszechnie się obawiają, nie jest tak strasznym, jak to sądzi niejeden. Należy tylko zachować miarę w piciu spirytualiów. Kto zadawala się szklaneczką wina, szklanką piwa lub kieliszkiem szampana przy obiedzie, niechaj przybywa i będzie pewien, że klimat wcale mu nie zaszkodzi.

KRONIKA

— **Pasowania rycerskiego** udzielił w tych dniach Najd. Arcyksiążę Wilhelm, jako wielki mistrz Zakonu niemieckiego, w kościele tegoż w Wiedniu, przy Singerstrasse, pp. Władysławowi hr. Cavriani, Eberhardowi br. Bodmann-Möggingen i Franciszkowi Józefowi bar. Reischach.

— **Zajście z przemytnikami.** Oddział c. k. straży skarbowej w Kutach wywiedział się, że liczniejsza banda przemytników w nocy na 1 b. m. przechodzić będzie z przemycanym tytoniem koło karczmy, zwanej „Wygoda". Pięciu ludzi tej straży, zasiadłszy w owej karczmie, dostrzegło rzeczywiście około godziny 2 po północy bandę, liczącą 40 do 50 przemytników i usiłowało ją zatrzymać. Przemytnicy wszakże stawili opór, a gdy z szeregów ich padły strzały, musiała i straż skarbowa użyć swojej broni, poczem banda się rozproszyła, zostawiając część przemycanego tytoniu. Straż skarbowa ujęła tylko dwóch przemytników, trzeciego zaś znalazła ciężko rannego, dającego jeszcze słabe znaki życia, lecz po dwóch godzinach człowiek ten umarł. Dotąd nie zdołano stwierdzić nazwiska ani zabitego, ani aresztowanych, ci bowiem wzbraniają się dać jakiegokolwiek wyjaśnienia. Ze straży skarbowej nikt nie doznał w tem zajściu uszkodzenia. Dochodzenie sądowe jest w toku.

— **Uzupełniający wybór** jednego członka Rady powiatowej w Rohatynie z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na d. 19 grudnia b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Koncert tow. muzycznego,** zapowiedziany na 23 b. m., z powodu zaszłych przeszkód został odłożony na następującą niedzielę, 30 listopada, z niezmienionym programem. Bilety zamawiać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

— **Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności** dla ochrony własności nieruchomej, z poręką nieograniczoną, w sądzie zapisane, we Lwowie. Zarząd zawiązanego pod tą nazwą przed kilku dniami stowarzyszenia, zgłosiwszy jego firmę do c. k. sądu dla zaprotokołowania, rozpoczął czynności. Zarząd ten podaje do powszechnej wiadomości, że z oświadczeniami przystąpienia i z wpłatami do towarzystwa, tudzież o statuta i informacye tyczące się interesów, wynikających z podjętego przez nie zadania, należy się zgłaszać do pana Ludwika Zielonki, jednego z dyrektorów stowarzyszenia, którego zastać można każdodziennie, prócz świąt, od godziny 10—12 z rana, w kancelaryi zarządu głównego towarzystwa „Kółek rolniczych", znajdującej się w gmachu zakładu narodowego im. Ossolińskich, na I piętrze.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 b. m., *Promenade-Concert* i tańce. Strój wieczorkowy. Początek o godzinie 7 wieczór, koniec o północy. Lista otwarta.

— **Z Akademii umiejętności.** Na posiedzeniu pełnem Akademii umiejętności z dnia 15 b. m., oprócz uchwalenia budżetu na rok 1885, załatwiono sprawy następujące: 1) Wybory nowych członków (czynnych i korespondentów) proponowanych przez Wydziały na ostatniem (majowem) posiedzeniu pełnem. Wybrani są: na członków czynnych a) do wydziału pierwszego p. Maryan Sokołowski prof. uniw. Jagiell., b) do wydziału drugiego p. Wincenty Zakrzewski prof. uniw. Jagiell. i p. Stanisław Smolka prof. uniw. Jagiell. c) do wydziału trzeciego na członka czynnego zagranicznego p. Marceli Nencki, prof. chemii w uniwersytecie Berneńskiem. Na członków korespodentów wybrani: a) do wydziału I. p. Antoni Kalina docent filologii słowiańskiej w uniwersytecie lwowskim; b) do wydziału II. ks. Stefan Pawlicki, profesor filozofii w uniw. Jagiell. i p. Ludwik Kubala, prof. gimn. we Lwowie. Oprócz tego uchwaliła Akademia, z uwagi, że prace komisyi ortograficznej są na ukończeniu, wy-

brać komitet, któryby operat ten rozpoznał, obowiązujące zasady pisowni uchwalił i oznaczył a następnie wnioski swoje rozesłał, i Akademii do przyjęcia lub odrzucenia (już bez dyskusyi) podał. Na wniosek Prezesa powołuje Akademia do tego komitetu panów: Prezesa Akad. dr. J. Majera, Antoniego Małeckiego, Lucyana Malinowskiego, Karola Estreichera, Władysława Wisłockiego, Franciszka Piekosińskiego, Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Karlińskiego i sekretarza generalnego St. Tarnowskiego.

— **Ruski teatr** da we Lwowie już tylko 5 przedstawień i wyjeżdża na kilkanaście przedstawień do Przemyśla. We Lwowie dane będą jeszcze następujące przedstawienia: W sobotę, 22 b. m., na dochód funduszu emerytalnego artystów sceny ruskiej *Matrusia*, dramat ludowy ze śpiewami Kwitki Osnowianeńki. W poniedziałek, 24 b. m., *Podgórzanie*, melodramat ludowy J. Guszalewicza z muzyką M. Wierzbickiego. — We czwartek, 27 b. m., po raz pierwszy *Sokołyki*, oryginalna komedya H. Hrehorijewicza. — W niedzielę, 30 b. m., ostatnie pożegnalne przedstawienie; po raz pierwszy *Ołeh Światosławycz*, tragedya K. Ustyanowicza z chórem układu N. Wachnianina (Nowa wystawa i garderoba).

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj, w sobotę, 22 b. m., *Hugenoci*, opera w 5 aktach Mayerbeera. Trzeci występ pani Teresy Arklowej. — Jutro, w niedzielę, 23 b. m., po południu *Pierścień rodzinny*, opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audrana; wieczorem po raz drugi *Chata za wsią*, dramat w 6 obrazach z powieści J. I. Kraszewskiego, przerobiony przez G. S Zapolską. — W poniedziałek, 24 b. m., *Lolo* (*Bebe*), komedya w 3 aktach pp. Hennequin i Najac i *Dzieciaki*, obrazek sceniczny w 1 akcie L. Swiderskiego. — We wtorek, 25 b. m., *Aida*, opera w 5 aktach Verdiego. — We środę, 26 b. m., po raz trzeci *Chata za wsią*. — We czwartek, 27 b. m., *Łucya z Lammermoru*, opera w 5 aktach Donizetego. Pierwszy występ panny Billoin. — W piątek, 28 b m., *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach a 7 odsłonach, napisał A. W. Lassota

— **Pięcioletni opój.** W nocy na 22 b. m., na placu Krakowskim napotkano pięcioletniego żydka w stanie nietrzeźwym, który dopiero po przespaniu się zdołał zeznać, że się Mechlem nazywa, że matka jego nie żyje, a ojciec, Chaim, jest krawcem. Ponieważ nikt dotąd po tego chłopczyka się nie zgłosił, i tenże nie mógł wskazać mieszkania swego ojca, przeto odstawiła go c. k. policya do tutejszego magistratu do ulokowania.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Józef Podłuski, pokojowy, pod l. 10 przy ulicy Ossolińskich, usłyszawszy dziś rano o godzinie wpół do 7 detonacyę w pobliskim korytarzu, pobiegł tam z ciekawości i ujrzał miejscową sługę, 16-letnię Nastkę N., rodem z Uherska, biegającą po korytarzu w płomieniach, gdyż wszystkie suknie paliły się na niej. Nim Podłuski zdołał z niej zerwać palącą się odzież, przy czem i sam się na twarzy i rękach poparzył, doznała ta nieszczęśliwa tak znacznego uszkodzenia na całem ciele, że musiano ją odwieźć do głównego szpitala Powodem tego wypadku była własna nieostrożność sługi przy dolewaniu nafty do palącej się lampy.

— **Prof. dr. Szokalski** w Warszawie, nestor lekarzy tamtejszych, znakomity uczony, obchodził w tych dniach jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy w swoim zawodzie, przy której to sposobności był przedmiotem serdecznych i zaszczytnych owacyj, rzec można, całego społeczeństwa. Akademia umiejętności w Krakowie przesłała czcigodnemu jubilatowi przez delegata swojego, profesora Hoyera, następujący adres: „Czcigodny Panie! Pół wieku temu, wstępując w twój zawód, ślubowałeś wierną służbę nauce. Spełniłeś więcej nad przyrzeczenie, bo zawód ten przyniósł i korzyść znakomitą i chlubę nauce i narodowi twojemu. Już w młodości u obcych zasłużony i głośny, w dojrzałym wieku wsławiłeś się u swoich słowem, pismem, czynem, tak na katedrze jak dziełami, jak dobroczynną niezmordowaną pracą lekarza. Społeczność cała wdzięcznie zapisuje twoje imię jako zasłużonego, prawego obywatela: Szkoła główna warszawska jako mistrza swego i swoją ozdobę, przed innymi wszakże chlubić się tobą a sławić cię ma prawo nauka i sztuka lekarska. Tyś pierwszy w języku naszym dla użytku naszych uczonych jak i uczniów gałąź jednę, wielką i trudną tej nauki w dziele znakomitem wyłożył. Kto to zrobił, ten w historyi nauki i cywilizacyi naszej ma miejsce zapewnione na zawsze, bo umiejętność naprzód posunął i do dalszego postępu dał jej podstawę. Zasługę tę twoją i wielką dzieła twojego wartość uczciła w swoim czasie Akademia umiejętności taką, jak mogła, nagrodą. Dziś kiedy zewsząd znoszą ci życzenia i hołdy, słuszna jest, aby i ona głos swój podniosła a z prawa swego wyobrazicielka polskiej nauki, żeby w tej imieniu oddała cześć twej zasłudze. Za swego cię uważając, a sobie za zaszczyt, że miejsce*) twoje, choć nigdy nieszczęściem niezajęte, i imię twoje do niej należy. Akademia umiejętności z najgorętszem uczuciem składa ci dzięki i hołdy za przeszłe życie, a na przyszłość życzenia, żebyś długo jeszcze był jej, nauki i narodu zaszczytem, podporą i przykładem." — Lwowskie towarzystwo lekarskie zaś uczciło jubilata następującym adresem: „Profesorowi doktorowi Wiktorowi Feliksowi Szokalskiemu! Mężowi niezwykłych cnót, silnego zaparcia się dla siebie samego a pełnemu poświęcenia dla ludzkości, ziomków i Ojczyzny, niezmordowanemu pracownikowi na niwie literatury lekarskiej i ojczystej, rozstrzygającemu chlubnie zagadnienia powiązane z umiejętnością, prawdziwemu synowi Ojczyzny, dożywotniemu sekretarzowi towarzystwa lekarzy warszawskich, naczelnemu lekarzowi instytutu oftalmicznego, profesorowi fizyologii w warszawskiej medyko-chirurgicznej Akademii, przybranemu członkowi Akademii nauk w Krakowie, wieloletniemu nauczycielowi i kierownikowi kilku pokoleń lekarzy polskich, ojcu okulistyki polskiej, w dniu pięćdziesięcioletniego jubileuszu doktorskiego, składa towarzystwo lekarzy galicyjskich prawdziwy hołd! Cześć dobrze zasłużonemu! Oprócz mnóstwa innych jeszcze adresów i dyplomów złożono czcigodnemu jubilatowi wydawnictwa jubileuszowe okulistów polskich, numera jubileuszowe *Gazety lekarskiej* i *Medycyny*, oraz IV tom „Pamiętnika fizyograficznego", przez polskich przyrodników poświęcony jubilatowi. Nadmienić jeszcze wypada, że uniwersytet w Giessen przysłał dr Szokalskiemu dyplom doktorski; gratulacye zaś nadeszły: od kliniki okulistycznej w Petersburgu, od lekarzy wileńskich, od towarzystwa lekarzy czeskich w Pradze, od akademii Leopoldina w Halli, od tow. lekar. płockiego, od psychiatrów petersburskich, od redakcyi „Czasopisu czeskich lekarzów", od dr Gepnera z Meranu, od posła Kantaka z Poznania, od sekcyi lekarskiej tow przyjaciół nauk w Poznaniu, od dr. Domańskiego z Krakowa, od dr. Robińskiego z Berlina, od dr. Kopernickiego z Krakowa, od lekarzy z Suwałk, od prof. Schöbla z Pragi, od dr. Wicherkiewicza z Poznania, od dr. Borysikiewicza z Wiednia, od lekarzy radomskich, od lekarzy z Piotrkowa, od lekarzy z Łęczycy, od Gustawa Platera z Wilna, od Siostry Miłosierdzia Kunegundy Bielawskiej z Olkusza, od dr. Ściborowskiego z Krakowa, od redakcyi *Przeglądu lekarskiego* krakowskiego, od Wszechnicy Jagiellońskiej, od dr. Landolta z Paryża od lekarzy kieleckich, od towarzystwa oftalmicznego z Turynu, od okulistów z Florencyi, od p. Hirschberga, redaktora *Centralbl. f. Augenheilk.* z Berlina, od redakcyi *Revue générale d'ophtalmologie* z Lyonu, od redaktora *Revue clinique d'oculistique* z Bordeaux, od dr. Cywińskiego z Wilna, od dr. Warlomont z Brukseli, od dr. Junge z Moskwy, od doktorów Brauna, Łażecznikowa, Makłakowa i Basaninowa z Moskwy, od dr. Schmidta z Lublina, od dr. Kubickiego, od redakcyi *Dziennika Poznań.*, od dr. Kusztelana z Poznania, od dyrektora tow. przemysłowego z Poznania, od p. Leona Korytki, od czytelni akademickiej w Pradze, od dr. Gałęzowskiego okulisty z Paryża, i inne. Wszystkich depesz było około 70. — W czasie bankietu, urządzonego na cześć jubilata za inicyatywą delegata krakowskiej Akademii umiejętności, prof. Hoyera, zebrano sumę 6.000 rubli, która niezawodnie jeszcze się powiększy, na fundusz imienia Szokalskiego, któryby umożebnił wysłanie chociaż jednego młodzieńca na studya medyczne za granicę.

*) Prof. Szokalski został przy zawiązaniu się Akademii umiejętności wybrany jej członkiem dożywotnim, lecz rząd rossyjski wyboru nie potwierdził, dlatego miejsce prof. Szokalskiego nigdy dotąd nie było zajęte.

— **Mróz,** który ostatniej nocy sięgał u nas 17°C., około południa zelżał znacznie, jak się zdaje, wskutek zmiany wiatru

— **Skutkiem zmarznięcia** utraciły życie w Wiedniu, w nocy na czwartek dwie osoby, które rano znaleziono nieżywe na chodnikach.

— **Meteor** widziano w poniedziałek w Bygdoszczy, a w sąsiednich miejscowościach Tryszczynie i Janowie słyszano przy spadaniu jego nawet silną detonacyę.

— **Zachorowało niebezpiecznie** wśród symptomów otrucia kilka rodzin (ogółem 25 osób) na przedmieściu wiedeńskiem Hernals, a to po spożyciu potraw z mąki, kupionej w sklepie niejakiego Franciszka Mosera. Władza zarządziła natychmiastowe zamknięcie tego sklepu i chemiczne zbadanie towaru.

Notatki literacko-artystyczne.

(r) **Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta.** dzieło, które od kilku lat ogłasza p. Tadeusz Korzon nakładem krakowskiej Akademii umiejętności, raźnym krokiem postępuje naprzód W dwu tomach, które poprzednio wyszły, przedstawił nam szanowny autor rzecz o populacyi ówczesnej Polski, o stosunku liczebnym, w jakim zostawała do siebie ludność poszczególnych stanów, jak niemniej o handlu i przemyśle, jego opłakanym stanie w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta, jako też o jego stosunkowo dość znacznym postępie, jaki się za rządów tego króla objawił. Znaną jest szerokiej publiczności owa sumienna i wytrwała praca, której dowody złożył autor w swem dziele, znany ów dar konstrukcyjny, który z luźnych i oderwanych szczegółów umiał wytworzyć pewną całość, przedstawić obraz zupełny i wycieniowany. Przy tem i bogactwo wiadomości, nieznanych dotąd, a przez autora wyszukanych i w naukowy sposób zużytkowanych, dodawały dziełu temu nie małej wartości. Nic też dziwnego, że oczekiwano powszechnie z niecierpliwością pojawienia się dalszego ciągu pracy. To też z radością zapewne powitany zostanie tom trzeci Dziejów, który właśnie opuścił prasę drukarską. Jak każdy z tomów poprzednich, tak też i ten stanowi dla siebie pewną zamkniętą całość: traktuje on o skarbowości Rzeczypospolitej za Stanisława Augusta. Jeżeli dawniej autor częstokroć musiał narzekać na brak materyału, to tutaj powód do tych narzekań ustaje; w archiwum skarbowem w Warszawie przechował się bowiem, począwszy od r. 1520 aż do r. 1794, nieprzerwany prawie szereg rachunków skarbowych, prowadzonych z wielką starannością i dokładnością, która zwłaszcza z postępem lat coraz bardziej wzrastała. To też z wyjątkiem jedynej może Anglii żadne inne państwo nie może się wykazać tak bogatym zasobem źródeł do badań, nad historyą swoich finansów, jak Polska Opierając się na tym materyale, zdołał nam też autor dać ścisłe a dokładne sprawozdanie z obrotu funduszów publicznych w Polsce za Stanisława Augusta.

Stosownie do istniejącego w dawnej skarbowości polskiej podziału na skarb nadworny i publiczny, kreśli też i autor dzieje naszych finansów w dwóch dziełach, z których pierwszy traktuje „o skarbie króla Jegomości", drugi „o skarbach Rzeczypospolitej koronnym i litewskim". Skarb nadworny nie był bezwątpienia tak ubogi, jak to niektórzy przedstawiają; jeszcze Stanisław August na zapytanie pani Geoffrin, czy bardzo bogatym jest król polski mógł dać odpowiedź następującą: „Król, mam nadzieję, znajdzie sposób utrzymania się mniej więcej z godnością. Bądź co bądź, król polski daje i dawać będzie tym, którzy się znajdują w wielkiej potrzebie. To nigdy nie jest stratą; takie jest moje przekonanie". Żałować tylko wypada, że skończyło się na tych pięknych słowach; skarb nadworny, który byłby mógł wystarczyć królowi przy porządnej gospodarce, zaczął niedomagać pod wpływem dziwnej jego lekkomyślności i utracyuszowstwa. Pierwszy rozbiór kraju, uszczupliwszy mnóstwo ekonomij królewskich, zadał znaczny cios skarbowi nadwornemu. Wprawdzie delegacya sejmowa uchwaliła wysoką listę cywilną dla króla, ale na niej zbogacili się znowu tylko krewniacy królewscy, a król do samego końca był zmuszony zostawać w haniebnych stosunkach z posłami rossyjskimi. Mimo to jeszcze w konwencyi z r. 1797 dwory rozbiorcze zmuszone były przyjąć na siebie spłatę pokaźnej kwoty 40 milionów złp prywatnych długów króla.

Skarb publiczny Rzpltej znajdował się w chwili wstąpienia na tron Stanisława Augusta w daleko gorszem położeniu niż skarb nadworny. Usuwanie się systematyczne szlachty od uchwalania większych podatków, redukowanie budżetu do możliwie najszczuplejszych granic, pociągnęły za sobią ruinę skarbu, która jaskrawo objawia się po roku 1767, a zwiększają ją jeszcze bardziej skutki pierwszego rozbioru, tak, że w okresie tym skarb pod naciskiem tłoczących go długów, prawie zupełnie upada. Delegacya z r. 1773—5 miała przeprowadzić reformę w zakresie finansowości, ale nie zdobywszy się, jak tylko na półśrodki, nie zdołała usunąć nieładu i deficytów. W literaturze ówczesnej, zarówno przed sejmem, jak i podczas sejmu czteroletniego, zwracano niejednokrotnie uwagę na wadliwy stan rzeczy, przedstawiano rozmaite projekta, względem jego naprawy i reformy, opierając się przeważnie na zasadach fizyokratycznych i stawiając teorye, które jednak zawierały wiele błędów. Sam sejm czteroletni zajął się gorliwie kwestyą finansów. Uchwalił ofiarę dobrowolną, podatek podymny, protunkowy, stempel od urzędów i orderów, ofiarę wieczystą 10go i 20go grosza, postanowił wreszcie zaciągnąć dziesięciomilionową pożyczkę Kwestya ta, podniesienia podatków związaną była ściśle z powiększeniem wojska, którego liczbę, jak wiadomo, uchwalono zwiększyć do 100.000. Niestety, zawiedziono się na podatku ofiary. Mimo to jednak praca sejmu na polu finansowem nie ustała; ustanowiono deputacyę koekwacyjną, zarządzono sprzedaż dóbr galicyjskich po duchowieństwie, uchwalono zająć dobra biskupstwa krakowskiego, uchwalono kilka innych podatków, nareszcie zarządzono sprzedaż królewszczyzn. Przy wszystkich dobrych chęciach, jakie przyznać musimy sejmowi czteroletniemu, zaznaczyć jednak należy, iż sejm ten nie zrozumiał położenia rzeczy, że zatem reformy jego podatkowe nie mogły wydać pożądanych owoców. Zamiast uchwalać podatki i krótkoterminowe odręczne pożyczki, które nie mogły dostarczyć skarbowi zasobów dostatecznych do stawienia czoła potężnym finansom państw ościennych, należało uciec się i czerpać pełną dłonią z kredytu publicznego, na którym opierała się potęga tychże państw ościennych, i bez którego niepodobna było w końcu wieku XVIII dokonać większych przeobrażeń w budowie państwa, stworzyć armii stutysięcznej. Dokoła wszystkie rządy używały i nadużywały tej potęgi. Austrya w r. 1763 miała 150 milionów guldenów długu (6 razy więcej niż dochód roczny), ale wytrwała w wojnie siedmioletniej; w Ameryce, skutkiem zbytniej emisyi pieniędzy papierowych, doszły one do kursu 1 za 100; ale Stany Zjednoczone zdobyły sobie niepodległość; Katarzyna II wydała asygnat na 200 milionów rubli, ale pobiła dwukrotnie Turcyę i podzieliła Polskę. W Polsce tylko przechwalano się niejednokrotnie, że skarb Rzpltej nie jest przeciążony długami; zapominano tylko w ciasnem zaskorupieniu pojęć, że to jedyna sposobność do wyzyskania tego stanu rzeczy na ratunek kraju w ostatniej potrzebie, sposobność, której bezpowrotnie zaniedbano.

Cóż mówić o ostatnich latach skarbowości polskiej, o rządach skarbowych „Najjaśniejszej konfederacyi targowickiej", która, wprowadziwszy w znacznej części zwolnienia z podatków, zniszczyła i te nieznaczne owoce, które przynieść mogła reforma sejmu czteroletniego. Cóż mówić o smutnym stanie skarbu koronnego w tym czasie. o szarpaniu grosza publicznego przez najwybitniejsze nawet osobistości w współczesnej hierarchii urzędniczej? Smutny to i przerażający obraz, pod którym możnaby umieścić napis: Ruina powszechna i puste skrzynie skarbowe. Jeszcze tylko za czasów Kościuszkowskich spada jakiś weselszy, jaśniejszy promień na tę sprawę; wzmaga się ofiarność publiczna na cele narodowe, a zarazem podnosi się rzetelność w zarządzie funduszami publicznemi. Ale to już tylko ostatnie, migotające błyski zwodnicze, które niebawem zgasnąć miały zupełnie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

** **Wybory do lwowskiej Izby handlowej.** Z powodu zatwierdzenia nowej ordynacyi wyborczej i rozwiązania Izby handlowej i przemysłowej przez Ministerstwo handlu, rozpisało c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 listopada 1884 nowe wybory. Celem ustanowienia komisyi wyborczej, zamianował p. Minister handlu przewodniczącym tej komisyi p. starostę c. k. radcę Namiestnictwa Pawła Kosińskiego, a Namiestnictwo powołało na sekretarza komisyi radcę ces. Maksymiliana Bodyńskiego, na członków, w skutek propozycyi p prezydenta miasta, mężów zaufania ze stanu handlowego pp. Bubera Salomona i Stanisława Markiewicza, ze stanu przemysłowego pp. Gołąbia Jędrzeja i Michała Walichiewicza, a z grona rady miejskiej p. Wiktora Świsterskiego.

Ponieważ 31 grudnia roku ubiegłego odbyły się wybory uzupełniające 23 członków do lwowskiej Izby handlowej już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, było prawdopodobnem, że lwowska Izba w tym roku tylko do uzupełniającego wyboru 11 członków będzie zniewoloną. Stało się jednak inaczej i Izba lwowska ponownie wszystkich członków wybierać musi.

Przy wyborach zeszłorocznych, rozesłano 22.417 kart legitymacyjnych, a ponieważ ordynacya wyborcza wymaga, aby każdej gminie przesłano konsygnacyę wyborców, sporządzono konsygnacye dla 1956 gmin. Na 22 417 wyborców roku zeszłego przypadało na stan handlowy 14.560, a na stan przemysłowy 7.857. Głosujących było 8.080, z tych ze stanu handlowego 4.756, ze stanu przemysłowego 3.324.

Przy wyborach obecnie przeprowadzić się mających liczba wyborców jeszcze większą będzie, gdyż zeszłego roku w wyborze udziału nie brały cały okręg wyborczy przemyski, tudzież w okręgach wyborczych sanockim, kołomyjskim i stanisławowskim druga kategorya handlowa, a w stryjskim okręgu wyborczym trzecia kategorya przemysłowa. Obecnie rektyfikowanie list wyborczych jest w toku i komisya wyborcza ustanowiła termin reklamacyjny w połowie grudnia, zatem prawdopodobnie w styczniu 1885 roku wybory dokonane będą. Wedle dokonanych zestawień, liczba wyborców w obecnych wyborach dosięgnie około 26.000, z tych ze stanu handlowego 16.000, ze stanu przemysłowego 10.000.

Z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

⁂ **Bank krajowy.** Reskryptem z dnia 11 listopada 1884 roku do l. 58.554 zaliczył Wydział krajowy miasto Brzeżany do rzędu miejscowości, podlegających podatkowi domowoczynszowemu, w których Bank krajowy udzielać może, w myśl § 4 statutu, pożyczek hipotecznych na domy murowane mieszkalne.

Assicurazioni Generali w Tryeście; założona w roku 1831. W miesiącu październiku 1884 roku w dziale ubezpieczeń na życie tow. Assicurazioni Generali wniesiono 437 wniosków na sumę ubezpieczeń 1,354.056 zł. a wystawiono 378 polic na sumę ubezpieczeń 1,099.380 zł. Od 1 stycznia 1884 roku podano 4.618 wniosków na sumę ubezpieczeń 14,118.610 zł. a wystawiono 3.833 polic na sumę ubezpieczeń 11,625.582 zł. wobec 3.651 polic, wystawionych w roku zeszłym na sumę ubezpieczeń 11,254.562 zł. Zapowiedziane szkody od 1 stycznia b. r. wynoszą 1,020.032 zł. Wykazany stan działu ubezpieczeń na życie wynosił na dniu 31 grudnia 1883 r. 77,246.710 zł. w kapitałach i 202.955 zł. w rentach na 39.105 policach, na co rezerwowano w gotówce

17,199.580 zł. Zapłacone szkody w roku 1883 wynoszą w dziale ubezpieczeń na życie 1,149.501 zł., a dla wszystkich gałęzi od czasu założenia towarzystwa (1831 r.), według corocznie ogłaszanych wykazów, wypłacono 169,785.742 zł. — C. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryeście Główna agencya dla Galicyi: we Lwowie, ulica Sykstuska l. 37.

OSTATNIA POCZTA

Jak telegrafują z Pesztu, Najj. Pan, który wczoraj miał wyjechać do Wiednia, powróci w poniedziałek rano do Gödöllö. Najw. Dwór pozostanie do końca bieżącego miesiąca w Gödöllö, poczem zamieszka w zamku królewskim w Budzie.

Najj. Pani odroczyła swój wyjazd z Gödöllö do Wiednia, dokąd zamierzała przybyć na dni kilka.

Imieniny Najj Pani obchodzone były w Gödöllö w kole familijnem. O godzinie 9 przed południem proboszcz nadworny odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem Monarchini przyjmowała w swoich apartamentach liczne życzenia. Od Najd. Cesarzewiczowstwa i wszystkich członków Najw. Domu nadeszły telegramy gratulacyjne. Najdost. Arcyksiężniczka Walerya wręczyła Najj. Pani wiązankę własnych poezyj. O godzinie 2 na pokojach Najj. Solenizantki odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział wyłącznie członkowie Najj. Rodziny. O godzinie 6 wieczorem był obiad na 10 nakryć a następnie przedstawienie w teatrzyku zamkowym, składające się z komedyi, napisanej przez Najd. Arcyksiężniczkę Waleryę.

Najd. Cesarzewiczowstwo przybyli przedwczoraj z Laxenburga do Wiednia, gdzie mieli zamiar zatrzymać się aż do przyjazdu z Gödöllö Najj. Pana.

Fremdenblatt donosi: Po krótkiem posiedzeniu w mieszkaniu p. ministra wojny, hr. Bylandta, odbyła się w Peszcie we czwartek d. 20 b. m. od godziny 1 do 4 po południu pod przewodnictwem Najj. Pana wspólna konferencya ministeryalna, w której oprócz wspólnych ministrów wzięli udział ministrowie austryaccy hr. Taaffe, dr. Dunajewski i hr. Welsersheimb, dalej ministrowie węgierscy Tisza, hr. Szapary i br. Fejervary, wreszcie szef sztabu generalnego br. Beck. Przedmiotem narad były pomiędzy innemi niektóre przedłożenia wojskowe. Hr. Welsersheimb wyjechał z powrotem do Wiednia jeszcze we czwartek wieczorem, inni ministrowie mieli opuścić Peszt równocześnie z Najj. Panem.

Prezydent dr. Smolka był przedwczoraj na prywatnem posłuchaniu u Najj. Pana.

Radca dworu Bayer z wydziału budowli wodnych, który z polecenia rządu objeżdżał rzeki galicyjskie objęte planami regulacyi, wrócił już do Wiednia i złoży o swych spostrzeżeniach obszerne sprawozdanie.

Tytularny szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych baron Karol Krauss, który przez pewien czas stał na czele bośniackiej komisyi, a później kierował departamentem bośniackim w wspólnem minister stwie skarbu, ma być zamianowany generalnym konsulem w Warszawie. *Pester Lloyd* twierdzi, że nominacya jeszcze formalnie nie nastąpiła, ale że rokowania w tej mierze weszły już w to stadyum, które daje pewność rychłego jej ogłoszenia.

W Pradze rozpoczynają się w przyszłym tygodniu wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Tak Staroczesi, jak Młodoczesi ułożyli własne listy kandydatów.

Presse pisze: W Salcburgu rozeszła się ostatniemi czasy pogłoska, że tamtejsze namiestnictwo ma być zwinięte. Pogłoska ta wielce zaniepokoiła mieszkańców, a burmistrz miasta Salcburga udał się bezzwłocznie do Pesztu celem poinformowania się, ile w tem wszystkiem jest prawdy. Jak nam telegrafują, hr. Taaffe zapewnił w sposób stanowczy burmistrza, że w kołach decydujących nie powstał podobny projekt i nie istnieje wcale zamiar dokonania jakiejkolwiek zmiany w obecnym stanie rzeczy.

Z Berlina donoszą do *Pol. Corr.* pod d. 20 b. m.: Komisya, złożona na wczorajszem posiedzeniu konferencyi, przesłucha Stanleya i innych podróżników afrykańskich, przydzielonych do boku pełnomocników w charakterze rzeczoznawców i dopiero po ich przesłuchaniu przedłoży konferencyi, która przez ten czas nie będzie odbywała posiedzeń, należycie sformułowane propozycye co do pierwszego punktu programu. Oświadczenie pełnomocnika angielskiego, złożone na pierwszem posiedzeniu, nie miało wcale charakteru zastrzeżenia prawnego, p. Malat oświadczył bowiem wyraźnie, iż Anglia przystępuje do zasad programu konferencyjnego a chociaż podniósł dotychczasowy wyłączny suwerenat Anglii na rzece Niger, nie wynika ztąd bynajmniej jakoby chciał uczynić zarzut przeciw zasadzie wolnego handlu na tej rzece. Zdaje się, że Portugalia uznała potrzebę poczynienia ze swojej strony znacznych koncesyj.

W odpowiedzi na telegram biura korespondencyjnego, który doniósł, że następcą ks. kardynała Ledochowskiego na stolicy gnieźnieńsko poznańskiej będzie mianowany niebawem osobnem *breve* papieskiem ks. kanonik Dorszewski, oświadcza dzisiejszy *Kuryer Poznański*, że „wiadomość ta, rozesłana nazajutrz po odrzuceniu przez niemiecką Radę związkową wniosku p. Windthorsta, nie jest zgodna z prawdą.“.

Na czwartkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych, radykalny deputowany Revillon zwrócił uwagę zgromadzenia na smutny stan przemysłu paryskiego. Mówca dowodził, że mnóstwo robotników nie ma żadnego zajęcia, a w końcu żądał podjęcia większych robót publicznych i kredytu w sumie trzech milionów dla ubogiej ludności paryskiej. Minister spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau wyliczał już zarządzone i projektowane roboty, oświadczył się jednak przeciw wnioskowi kredytu. Izba przyjęła prosty porządek dzienny.

Na posiedzeniu senatu tegoż samego dnia wniósł senator Gavardie, interpelacyę polityczną w kwestyi egipskiej. Ferry odpowiedział, że Francya dążyła na konferencyi londyńskiej do uczciwego i trwałego porozumienia. Dalej rzekł prezes gabinetu, że nie może dawać żadnych szczegółowych wyjaśnień, gdyż ciągle jeszcze oczekuje na propozycye ze strony Anglii. Freycinet odpierał wycieczki Gavardiego, wymierzone przeciw polityce egipskiej gabinetu, gdy Freycinet w nim prezydował, a w końcu wyraził nadzieję, że prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do porozumienia pomiędzy Francyą a Anglią. W końcu przyjął senat żądany przez Ferry'ego prosty porządek dzienny.

Walka, pomiędzy stanem rolniczym, a klasami zarabiającemi w sprawie wprowadzenia ceł zbożowych, trwa ciągle. Walne zgromadzenia robotników i rękodzielników protestują przeciw cełeniu, stan rolniczy natomiast domaga się natarczywie cła od wprowadzanego z zagranicy zboża. Kongres stowarzyszeń rolniczych przyjął w tych dniach rezolucyę z odpowiedniem wezwaniem do rządu, a w tym samym celu była onegdaj na audyencyi u ministra rolnictwa deputacya rolników departamentu Oise. Minister przyrzekł popierać życzenia reprezentantów rolnictwa.

W Lugdunie przyszło we czwartek do groźnych rozruchów. Przy rozpoczęciu burzenia obwarowań miejskich, znalazło zatrudnienie tylko 50 wyrobników. Na plac budowy wtargnęło około dwóch tysięcy robotników lugduńskich, domagając się zatrudnienia. Gdy na kilkakrotne wezwanie nie chcieli się oddalić, sprowadzono najpierw policyę konną, a następnie kirasyerów, którzy musieli kilka razy nacierać, zanim rozpędzić roznamiętnione tłumy. Miejsce robót obsadzono wojskiem.

Times, skonstatowawszy urzędowne obsadzenie przez Francuzów odnogi Tadżury, dodaje sensacyjną uwagę, że Anglicy sami mieli zamiar okupowania Tadżury, ale przybyli o kilka minut za późno, gdy już Francuzi zatknęli w tej miejscowości sztandar republiki francuskiej.

W kwestyi egipskiej przemawia *Times* bardzo gorąco za myślą przywrócenia w Egipcie protektoratu angielskiego, w przeciwnym razie żąda redukcyi procentów od całego długu egipskiego i kontroli angielskiej nad wypłatą minimalnych procentów, a to przez cały czas trwania okupacyi angielskiej

Walka, wybuchła w Danii pomiędzy opozycyą parlamentarną a gabinetem Estrupa, trwa ciągle ze szkodą dla prac ustawodawczych. Oto ponownie wczorajsza depesza z Kopenhagi donosi: W Folkethingu zapropo nowała lewica, aby przedłożenie rządowe względem zabezpieczenia robotników uważać za załatwione przez wczorajszy porządek dzienny, podług którego dyskusya nad wszystkiemi przedłożeniami rządowemi ma być zawieszoną. Prezes ministrów Estrup oświadczył, że przedłożenie rządowe w sprawie reformy socyalnej uważa za jedno z najważniejszych. Nowa forma pogrzebania przedłożeń nie zmienia w niczem sytuacyi; minister żąda pozytywnego programu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń 22 listopada. (*Tel. pr.*) Urzędnikom w czynnej służbie przyznano na wszystkich kolejach państwowych bilety jazdy zniżone o połowę. Podania mają być wnoszone na formularzach drukowanych, zaopatrzonych podpisem przełożonego odnośnego urzędu.

Djakowar, 22 listopada. Wczorajszy numer organu księdza biskupa Strossmayera, *Glasnik*, został skonfiskowany w drukarni, na wniosek kierownika powiatu.

Peszt, 22 listopada. Komisya, po przemówieniu ministra Tiszy, przyjęła projekt o reformie Izby wyższej za podstawę rozpraw szczegółowych.

Berlin, 22 listopada. Komisya konferencyi ukończyła przesłuchiwanie rzeczoznawców, mianowicie Stanleya w kwestyi koryta Kongo. Komisya ma obecnie porozumieć się, czy ma przesłuchać innych jeszcze rzeczoznawców, lub też, na podstawie dotychczasowych wywodów, powziąć uchwały. Najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się dzisiaj.

Berlin, 22 listopada. (*Tel. pr.*) Według *Kreuz Ztg.*, konferencya ma oddać w zarząd stowarzyszenia, pod nazwą *Association africaine*, nietylko ziemie nad wyższym, lecz i nad niższym brzegiem Kongo.

Petersburg, 22 listopada. Bezpośrednia komunikacya pomiędzy Petersburgiem a Kronsztadtem przerwana. Kronsztadt otoczony ze wszech stron lodowcami. Wkrótce żegluga zostanie wstrzymaną.

Paryż, 22 listopada. (*Tel. pr.*) Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono po burzliwej dyskusyi, 283 głosami przeciw 212 głosom, wniosek deput. Clémenceau, w sprawie ogłoszenia w pierwotnej redakcyi zmienionego przez prezesa gabinetu protokołu komisyi tonkińskiej.

Paryż, 22 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych zażądał dep. Clémenceau ogłoszenia protokołu posiedzeń komisyi tonkińskiej, zarzucając przytem p. Ferryemu zamiar mistyfikacyi. Ferry oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby Francya prosiła Anglię o pośrednictwo, wystąpił przeciw wnioskowi jako haniebnemu i zrobił z tego kwestyę gabinetową. Izba 283 gł. przeciw 212 odrzuciła wniosek dep. Clémenceau.

Paryż, 22 listopada. Od północy z czwartku na piątek, do godziny 6 wieczorem dnia wczorajszego, zmarło tutaj na cholerę 23 osób.

Do *Liberté* telegrafują z Nantes, że w Compiégne zmarło na cholerę przedwczoraj 18 osób.

Rzym, 22 listopada. W kołach watykańskich przypisują nieporozumieniu znany najnowszy artykuł *Journal de St. Pet.* wymierzony przeciw Kuryi. Kardynał Jacobini pospieszył notą dyplomatyczną rozproszyć owo nieporozumienie i ma nadzieję przywrócenia dobrych stosunków.

Rzym, 22 listopada. Rodzina królewska powróci jutro do stolicy. Ludność przygotowuje wspaniałe owacye.

Rzym, 22 listopada. *Osservatore Romano* pisze: Dzienniki różnych odcieni politycznych, przedewszystkiem zagraniczne, donosząc o posłuchaniu udzielonem przez Papieża deputacyi Unitów podlaskich, rozbierają ten przedmiot w sposób bynajmniej niepożądany w interesie prawdy i nawiązują do niego komentarze, mało lub też wcale nieodpowiadające duchowi tego posłuchania i właściwym stosunkom. Idzie tu o prosty fakt, w rodzaju tych, jakie prawie codziennie zachodzą w Watykanie. Całego świata katolicy, potrzebujący ze strony Papieża oświecenia, lub dodania otuchy, przybywają do Watykanu, proszą i otrzymują posłuchanie. Również katolicy podlascy, w przeświadczeniu o dobrych stosunkach panujących pomiędzy Stolicą św. i Rossyą, przedstawili na krótkiej audyencyi swoje duchowe potrzeby. Nie ma nic w tem nadzwyczajnego, iż prosili Papieża, aby interweniował na ich korzyść u cara.

Podniesienie aktu, będącego tylko wynikiem synowskich uczuć względem Ojca św., aktu, który w skutek niedyskrecyi dostał się do publicznej wiadomości — stało się przedmiotem fałszywych interpretacyj, któreby same przez się upadły, gdyby na rzecz najnaturalniejszą w świecie chciano zapatrywać się z właściwego stanowiska.

Bukareszt 22 listopada (*Tel. pr.*) Wybory w tutejszem trzeciem kolegium wyborczem, wypadły przeważnie w duchu stronnictwa rządowego.

Londyn, 22 listopada. Do *Daily News* telegrafują z Dongoli pod d. 21 b. m.: Z dobrego źródła donoszą, że Gordon zdobył działo nieprzyjacielskie i że połączyło się z nim 500 zwolenników Mahdiego.

Do tego samego dziennika telegrafują pod dniem wczorajszym z Suakimu, iż Berber został na nowo obsadzony przez powstańców.

Londyn, 22 listopada. (*Tel. pr.*) W łonie gabinetu angielskiego wzpanowało ostatniemi czasy wielkie zaburzenie, którego przyczyną jest sprawozdanie Northbrooka i jego propozycye w kwestyi finansów egipskich. Gladstone zaproponował kompromis, wskutek czego zostaną prawdopodobnie przyjęte propozycye Northbrooka i ugoda będzie dokonaną. Gladstone radby odroczyć kwestyę egipską, cofnąć się do życia prywatnego po przyjęciu bilu reformy i pozostawić swojemu następcy uporządkowanie spraw egipskich. Nalegania jednak mocarstw, nadzwyczaj krytyczne położenie Egiptu i odbywająca się właśnie konferencya berlińska są powodem, że Gladstone nie będzie mógł dłużej pozostać biernym wobec kwestyi egipskiej.

Londyn, 22go listopada. Izba gmin 145 głosami przeciw 71 głosom odrzuciła wniosek Labouera, domagający się zmiany stosunku, zachodzącego pomiędzy obu Izbami, celem uchylenia tych niedogodności, jakie wynikają dla ustawodawstwa z powodu obecnego stosunku Izby lordów. Gladstone wystąpił przeciw wnioskowi i oświadczył, że po zniesieniu Izby wyższej wpływ lordów objawiłby się w inny sposób. Zresztą wniosek nie jest na czasie, zwłaszcza teraz, gdy od Izby lordów żąda się, aby powodowała się roztropnością, względnością i umiarkowaniem. Radykalni i Parnelliści głosowali z mniejszością.

Madryt, 22 listopada. Ponownym zabiegom wywołania demonstracyj przeszkodziła policya.

Telegramy zbożowe z dnia 21 listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 8 20 do 9·20 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 29 05 do 29 75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 8 26

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 22 listopada 1884.

Trzeci występ p. Teresy Arklowej

HUGENOCI

opera w pięciu aktach G. MAYERBEERA
Kapelmistrz p. H. Jarecki. Reżyser p. J. Myszkowski

Małgorzata Valois, król. Nawarry		pni Skalska
Hrabia de St. Bris, gubernator Louvru		p. Jeromin
Walentyna, jego córka		pni Arklowa
Raul de Nangis, szlachcic protestancki		p. Villa
Marceli, jego służący		p. Gnberski
Urban, paź	królwej	pna Piave
Dama nadworna	królwej	pna Wajgel
Hrabia de Newers	szlachta kat.	p. Rubirato
Cossé	szlachta kat.	p. Aima
Teru	szlachta katolicka	p. Łomiński
De Retz	szlachta katolicka	p. Wojnowski
Meru	szlachta katolicka	p. Krykiewicz
Maurevert	szlachta katolicka	p. Senowski
Pierwszy	mnich	p. Wojnowski
Drugi	mnich	p. Fedyczkowski
Trzeci	mnich	p. Łomiński
Paź hr. Nevers		pni Dutkiewicz

Szlachta katolicka i protestancka, żołnierze, damy dworu, studenci, strażnicy, cyganie, paziowie hr. Nevers, paziowie królowej Valois, urzędnicy, włościanie, lud.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się p.ospekt na „**Przegląd**“ polityczny, społeczny i literacki Redaktor i wydawca: Ludwik Masłowski.

Pociągi kolejowe.

Od 20 maja 1884.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o g. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.
lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22go listopada 1884.

Hotel George'a

Pp. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla. P. Kretschmer z Wiednia. F. Ronchetti ze Stanisławowa.

Hotel Langa

Pp. Dr. A. Ehrlich z Rygi. S. Bergstein z Wiednia. I. Ebel z Tryestu. M. Schiffres z Wiednia.

Hotel Europejski

Pp. P. Colonna-Czosnowski z Wołynia. Z. Kamieński z Wołynia S. Znamirowski z Gorlic. D Pogłodowski z Jadwięgi. M. Władczyński z Przemyśla. K. Mikiewicz z Wysocka. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi.

NADESŁANE.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 22 listopada 1884.

Barometr 734.82mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy —14.2°C. Psychrometr wilgotny—14.6°C. Prężność pary 1.3mm. Wilgoć 83%. Zachmurzenie 0. Wiatr S1. Ozon 9.

Temperatura powietrza—11.4°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 762.62mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego—5.7°C.
Najniższa temperatura w nocy—14 6°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0mm.

Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

$\varphi = 49^{0}50'$ $\lambda = 41^{0}41'$ w. = $340^{m}.5$.

Dla 23 listopada 1884

$E. = -13^{m}\ 16,^{s}_{64}$. $\Theta_0 = 16^{h}\ 11^{m}\ 10,^{s}_{88}$

Zachód słońca 22go listopada o 4h. 6m., 2; wschód o 19h. 27m., 8.

W listopadzie nastąpi pełnia księżyca 2d 22h 12,m 9; ostatnia kwadra 9d 12h 48m, 5; nów 17d 7h 47m. 8; pierwsza kwadra 25d 11h 52m, 0

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 5h, 5, w punkcie odziemnym (Apogeum) 19d 16h,.

Równanie czasu będzie w listopadzie ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe.

Stan średni barometru, zredukowany do poziomu Adryatyku, jest na listopad dla Lwowa 760,6 mm., stan średni temperatury 2,7°C.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

21 listopada 1884.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$731_{,29}$	$730_{,98}$	$730_{,82}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$-10_{,6}$	$15_{,2}$	$-16_{,0}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$-11_{,0}$	$-15_{,2}$	$-16_{,2}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$1_{,7}$	$1_{,4}$	$1_{,1}$
Wilgotność powietrza względna w %.	86	100	90
Stan nieba.	2	1	3
Kierunek wiatru.	n.	nne.	se.
Moc wiatru.	1	1	1
Ilość opadu mierzonego do 2^h $0,^{mm}{}_0$.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. $-7_{,4}$.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. $-16_{,2}$.			
Elektryczność powietrza, woltów	453	184	642

(N. B. 22/11 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 23/11).

Przy wietrze wschodnio-południowym temperatura cokolwiek się podnosi, niebo w części zamglone, wilgoć powietrza się powiększa, pogodnie, rano mgła

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 21 listopada 1884

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	270	50	274	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	196	50	200	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a	285	—	290	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	35	99	35
„ „ „ 4 pr. w. a.	91	50	93	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	35	99	35
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.	86	70	87	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	30	102	30
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	—	98	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99	10	100	10
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a w likwidacyi	58	—	60	--
Listy dłużne g. Ż. kr. wł. (dawniej 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a. w likwidacyi	58	—	60	—
$^1/_2$ prc. kraj. listy zastawne	91	—	92	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	101	30	102	30
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (dawn. 6 pr.) 3pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	96	75	97	75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.	90	80	91	80
5. Losy miasta Krakowa	18	75	20	75
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety				
Dukat holenderski	5	65	5	75
Dukat cesarski	5	70	5	80
Napoleondor	9	68	9	78
Półimperyał	9	88	10	08
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ papierowy	1	$34^3/_4$	1	$26^3/_4$
100 marek niemieckich	59	75	60	50
Srebro				
K[illegible]				

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 18 listopada 1884

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	81.30	81.45
luty-sierpień	81.35	81.50
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	82.65	82 80
kwiecień-październik	83.05	83 20
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	125.—	125.50
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	134.50	135.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	142 —	143 —
„ „ 1864 po 100 złr.	173.50	174.—
„ „ 1864 po 50 złr.	172.25	173 25
Renty Com. po 42 lir. austr.	41 —	43 —
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 pr.	151.50	159 —
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	96.50	96.65
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	104.05	104.20
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	101.50	102.—
Galicyi	101.50	102.25
Niższej Austryi	105.—	106.25
Siedmiogrodu	100.50	101.25
Węgier	100.75	101.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	105.25	105.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	293 90	294 20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	808.—	814 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	872 —	873
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	63 —	64 —
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	533 —	535 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	233.25	233.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. o.) a 300 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2380	2383
Kol. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	271 75	272 25
Lwow.-Czern.-Jassk. po 200 zł. w. a.	97 —	197 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m k.	300. —	300.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147.30	147.60
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	174.—	174 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	97.50	97.80
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	96.75	97.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.50	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	101.75	102.50
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	99.50	100.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.40	92.—
„ „ „ po 5 prc.	98.50	99.—
„ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.50	99. —
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.25	101.60
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.80	101.10
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziemsk. po $5^1/_2$ prc.	101.75	102 50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.75	100.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	99.10	99.60
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	105.40	106.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	— —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	99.75	100.10
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	98.80
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 5 prc. w srebrze z r. 1865	—.—	—.—
„ z r. 1867	—.—	—.—
„ z r. 1868	—.—	—.—
„ z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.20	99.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.75	179.25
Clarego po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł.m.k.	115. —	115.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19 —	— —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19 25	19 75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24. —
Pożyczka miasta Buda po 40 zł. w. a.	41 75	42.5
Palffego po 40 zł.	37 25	37.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13 15	13.30
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	7 15	7 35
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.25	18 75
Salma po 40 zł. m. k.	56. —	56 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	50.50	51.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.50	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	123.—	130.—
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	28 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 —	38 50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	123.—	123 35
Paryż za 100 fr.	48 57 50	48.62 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.78.—	5.80 —
„ pełnej wagi	5.77.—	5.79 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.74.—	9 75 —
Rossyjski imperyał	10.03 —	10.05 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Bank krajowy

6prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
$4^1/_2$ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj	—.—	—.—
$4^1/_2$ prc. krajowe listy zastawne	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 21 listopada 1884

	złr	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	40
„ „ „ w srebrze	82	65
Renta w złocie	104	05
5 prc. austr. renta marcowa	96	70
Akcye banku wiedeńskiego	72	
„ „ kredytowego	295	75
Londyn	122	75
Srebro	-	-
Napoleondor	9	71
Dukat cesarski mon.	5	77
[illegible]	60	—

[illegible]

Księgi gruntowe.

L. 319. (7472)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu w Przemyślu oznajmia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Zmiennica sporządzone, oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnianej gminy, są do powszechnego przeglądu w biurze nr. 25 sądu obwodowego złożone.

Do wiesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych, które to zarzuty bądź to przed kierującym dochodzeniem osobiście, bądź to w c. k. sądzie powiatowym w Brzozowie na piśmie wniesione być mogą, wyznacza się najdalszy termin do dnia 29 listopada 1884.

Przemyśl, 20 listopada 1884.

L. 719. (7473)

Komisya hipoteczna przy Prezydum c. k. sądu obwodowego w Przemyślu oznajmia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Tuligłowy sporządzone, oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomianej gminy, są do powszechnego przeglądu w biurze nr. 25 sądu obwodowego złożone.

Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych, które to zarzuty bądź to przed kierującym dochodzeniem w biurze, bądź to w c. k. sądzie powiatowym w Sądowejwiśni na piśmie wniesione być mogą wyznacza się najdalszy termin do dnia 29 listopada 1884.

Przemyśl, 20 listopada 1884.

L. 614, 615. (7474)

Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Przemyślu oznajmia, że arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych, dla gmin katastralnych Smolnik i Procisne sporządzone oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnianej gminy są do powszechnego przeglądu w biurze nr. 25 sądu obwodowego złożone

Do wniesienia możliwych zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych, które to zarzuty bądź to przed kierującym dochodzeniem, bądź to w c. k. sądzie powiatowym w Lutowiskach na piśmie wniesione być mogą wyznacza się najdalszy termin do dnia 29 listopada 1884.

Przemyśl, 20 listopada 1884.

Wyroki prasowe.

L. 18148. (7465)

W Imieniu JEGO Cesarskiej Mości!

C. k. wyższy sąd krajowy orzekł w skutek zażalenia c. k. Prokuratoryi Panstwa, że treść artykułu umieszczonego w nr. 13 czasopisma: „Strażnica Polska“, z dnia 19 października 1884 r., pod napisem: z izb sądowej, (Hryniewiecki contra Gniewosz), w ustępach od słów: „Usiłował zeznać“, do słów: „Ognia wytrzymać“ zawiera znamiona występku z § 300 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. sąd krajowy karny.

We Lwowie, dnia 15 listopada 1884.

Licytacye.

L. 5235. (6793 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Andrychowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Maryanny Oboza w kwocie 300 zł. odbędzie się w sądzie w trzech terminach dnia 22 grudnia 1884, 26 stycznia i 23 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż hipotecznej połowy realności pod lk. 52 we wsi Andrychowie położonej, Piotra Kreczmera własnej.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 325 zł., wadyum 32 zł.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych, z życia i miejsca pobytu niewiadomych i tych, którzyby po zapadłej uchwale prawo zastawu na wymienionej połowie realności uzyskali, ustanowiono dr. Jana Iwańskiego w Wadowicach.

Andrychów, 26 sierpnia 1884.

L. 12826. (7413 3—3)

W dniach 19 grudnia 1884 i 24 stycznia 1885, każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności ks. Karola Peltz w kwocie 50 zł. egzekucyjna licytacya realności dłużniczki Maryi z Kobelskich Kobylańskiej, objętej wykazem 210 ks. gł. gm. Słobudka leśna.

Cena szacunkowa 465 zł. w. a.

Wadyum 46 zł. 50 ct. w. a.

Termin do ułożenia warunków ułatwiających naznaczony na dzień 4 grudnia 1885 o 9 godzinie rano.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli i mianowany adwokat dr. Zakrzewski.

Resztę warunków i akt szacunkowy można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

C. k. m. del. sąd powiatowy.

Kołomyja, 2 października 1884.

Licytacye.

L. 6393. (7486 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że celem ściągnienia na rzecz Gerszona Weinreba, jako prawonabywcy Osyfa Jodłowskiego kwoty 75 zł. w. a. z pn., przedsięweźmie w dniach 15 grudnia 1884, 26 stycznia i 2 marca 1885, każdym razem o godz. 10 przed południem publiczną przymusową sprzedaż realności pod lk. 73 w Szklarach położonej, spadkobierców Stefana Chrapka własnej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 420 zł. w. a., wadyum zaś 10 prc. tejże.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Rymanów, dnia 28 października 1884.

L. 6285. (7485 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że celem ściągnienia od spadkobierców śp. Tomasza Oberca na rzecz Izaaka Goldseilera kwoty 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 15 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod lk. 87 w Posadzie dolnej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 320 zł. wa. zakład zaś 10 prc. tejże.

Rymanów, dnia 25 października 1884.

L. 7023. (7483 1—3)

Dnia 2 grudnia 1884, 9 stycznia i 9 lutego 1885 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa licytacya nietabularnej realności Iwana i Anny Połatajków nr. 543 w Nadwórnie, na rzecz pretensyi Sary Heimer.

Sprzedaż niżej ceny szacunkowej 380 zł., dopuszczalna dopiero na trzecim terminie.

Wadyum 38 zł. Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna, 30 września 1884.

L. 9587. (7490 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Śniatynie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Benziona Taubmana w kwocie 62 zł. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 43 gminy Orelec objętej, dłużnika Łukiena Hrycaniuka własnej.

1. Cena wywołania 955 zł. 2. Wadyum 95 zł. 3. Licytacya ta odbędzie się w trzech terminach, dnia 9 grudnia 1884, 12 stycznia i 5 lutego 1885 o 10 godzinie rano, z tem, że na pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w tut. registraturze. O czem strony i niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora adwokata dra Schaefera.

Śniatyn, 3 listopada 1884.

L. 3613. (7489 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności 112 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 10 grudnia 1884, 15 stycznia i 19 lutego 1885, zawsze o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż jednej trzeciej części realności pod lk. 84 w Posadzie sanockiej położonej, wykazem hipotecznym l. 6 objętej, wedle karty własności lp. 1, dłużniczki Salomei Rogowskiej własnej.

Cena wywołania wynosi 200 zł., wadyum 20 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Ludwik Świerczyński.

Bliższe warunki do przejrzenia w tutejszym sądzie.

Sanok, dnia 21 czerwca 1884.

L. 10959. (7459 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej gminy Brodów przeciw Margulii Komrower i Scheindli Komrower pto 598 złr. 50 ct. w. a., odbędzie się dnia 9 grudnia 1884 o 10 godz. rano w B. nr. III egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. l. 649 gminy Brodów objętej, z tem, że ta realność na tym terminie niżej ceny szacunkowej, 3601 złr. 33 ct. w. a. wynoszącej, sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi suma 3601 złr 33 ct. w. a.

Wadyum wynosi 360 złr. 34 ct. w. a.

Dla wszystkich, którymby licytacyjna rezolucya z jakiegokolwiekbądź powodu nie mogłaby być doręczoną, lub którzyby po wydaniu dotyczącego wyciągu tabularnego do tabuli weszli, został kuratorem adw. dr. Starzewski w Brodach ustanowiony.

Akt oszacowania, warunki licytacyjne i wyciąg tabularny, mogą być w registraturze przejrzane.

Brody, dnia 22 września 1884.

L. 5865. (7462 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach przeprowadzi celem wydobycia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w kwocie 50 złr. a. w. a względnie 22 złr. 46 ct. a. w. z pn., w dniach 17 listopada, 15 grudnia 1884 i 19 stycznia 1885 każdym razem o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowem, przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 69 sub. rep. nr. 57 w Trościańcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, a dłużnika Semania Szełeńko własnej.

Cena wywołania 650 złr. a. w.

Akt zajęcia i oszacowania, tudzież warunki, są do przejrzenia w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Monasterzyska, 2 października 1884.

L. 2533. (7460 2—3)

Egzekucyjna licytacya realności pod l. 245 now. tab 150 star. w Brodach do nieobjętych mas spadkowych, Tacyanny Żukowskiej i Michała Kasprowicza, Jana Żukowskiego do Wincentego Żukowskiego, do Łukasza Żukowskiego i do niewiadomej z miejsca pobytu Maryi Żukowskiej należącej, odbędzie się 15 grudnia 1884 o 11 godz. rano w biurze 3 jako na czwartym terminie, na rzecz funduszu indemnizacyjnego, na którym takowa za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie. Cena wywołania i szacunkowa 85 złr. Wadyum 5 prc.

Resztę warunków można w sądzie przeglądnąć.

Nieobjętym masom spadkowym ustanowiony kurator dr. Ornstein i dr. Braun, zaś niewiadomym wierzycielom dr. Starzewski.

C. k. sąd powiatowy.

Brody, dnia 27 września 1884.

L. 17674. (7461 2—3)

Dnia 9 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885, odbędzie się w tutejszym sądzie w sprawie egzekucyjnej Aleksandra Silwer przeciw Izraelowi Teich pto 920 złr. a. w z pn., przymusowa publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 87 na Zagrodach miejskich w Drohobyczu położonej, ciało tabularne stanowiącej, jak dom. tom. II, pag. 842 n. 13 haer., dłużnika Izraela Teich własnej, z wyjątkiem kawałka gruntu dla Zacharyasza Händel wydzielonego, 7o długiego, 5 ½o szerokiego, jak tom. II, pag. 209 n. 8 haer.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej wywołania 3865 złr. 70 ct., na trzecim nawet poniżej takowej za jakąkolwiekbądź cenę

Wadyum wynosi 386 złr. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Popławski w Drohobyczu.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, 22 sierpnia 1884.

Upadłości.

L. 15674. (7378 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek I. H. Kusmera handlarza płótnami w Tarnopolu, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdywał, a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. radcę sąd. kraj. Piątkowskiego, a tymczasowym zarządcą masy p. adwokata dr. Trzcienieckiego.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 28 listopada 1884, przed komisarzem konkursowym wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli którzy swe pretensye przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdywał, do dnia 15 stycznia 1885, bądź to bezpośrednio w sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej, dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 13 lutego 1885, o godzinie 10 z rana, w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycieli rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego, umieszczane będą w urzędowej w „Gazecie Lwowskiej". Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 15 listopada 1884.

L. 4002 (7373 1—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich, ogłasza się konkurs na następujące posady.

1. Na posadę nauczyciela szkoły jednoklasowej etatowej w Kościelnikach, powiatu krakowskiego, z płacą roczną 186 złr. 90 ct. w. a., użytkiem z przeszło 2 morg. gruntu i wolnem pomieszkaniem.

2. Na posadę nauczyciela młodszego szkoły 2 klasowej etatowej w Półwsiu zwierzynieckiem, powiatu krakowskiego, z płacą roczną 360 złr. w. a

3. Na posadę nauczyciela szkoły jednoklasowej etatowej w Paczółtowicach, powiatu chrzanowskiego, z roczną płacą 290 złr 85 ct. w. a., użytkiem z przeszło 3 morgów gruntu i wolnem pomieszkaniem.

4 Na posadę nauczyciela szkoły jednoklasowej w Psarach, powiatu chrzanowskiego, z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

5. Na posadę nauczyciela szkoły jednoklasowej etatowej w Tyńcu, powiatu wielickiego, z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

Prawo prezentowania nauczycieli przysługuje dotyczącym radom szkolnym miejscowym. Ubiegający się o te posady kandydaci i kandydatki, mają prośby zaopatrzone w dokumenta wyświecające dokładnie przebieg życia, uzyskaną kwalifikacyę i odbytą praktykę nauczycielską, przedłożyć najdalej do końca grudnia b. r. c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Krakowie, dołączając zestawiony według przepisanego formularza, wykaz służby w nauczycielskim zawodzie.

W Krakowie, dnia 21 październka 1884.

L. 60048. (7448 1—3)

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi ś. p. ks. Antoniego Popkiewicza, o rocznych 100 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są przedewszystkiem dla krewnych ś. p. fundatora, po tych zaś wyłącznie tylko dla synów podupadłych mieszczan miasteczka Starejsoli, którzy w innem miejscu jak w Starejsoli do szkół publicznych uczęszczają, lub też dla synów włościan, pochodzących z gmin Warzyce, Bierówka i Niepla, pow. Jasielskiego.

Synowie obcokrajowców i urzędników rządowych, niemogą korzystać z fundacyi, chociażby nawet pochodzili z powyższych miejscowości.

Stypendyum trwa tylko do ukończenia szkół średnich. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem Dyrekcyi szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 grudnia r. b. i udowodnić, że według tego co wyżej powiedziano, mają prawo ubiegania się o stypendya powyższe, a nadto wykazać, iż są obrządku rzymsko-katolickiego, że ukończyli przynajmniej 2 klasę szkół ludowych i uczęszczając do szkół publicznych w kraju istniejących, odznaczają się dobrym postępem w naukach, pilnością i obyczajnością. W każdym razie załączyć należy do podania, metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17 listopada 1884.

L. 13801. (7493 1—3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady sługi szkolnego przy c. k. gimnazyum w Rzeszowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca grudnia 1884

Z posadą tą, do której obowiązków należą także wszelkie zwyczajne posługi domowe, połączona jest płaca etatowa rocznych 250 złr. w. a., wraz z dodatkiem aktywalnym w kwocie 62 złr. 50 ct. w. a., i wolnem mieszkaniem.

Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii winni wykazać i udowodnić, iż są obywatelami królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wiek, stan, dotyczasowe zatrudnienie i fizyczne uzdolnienie, dalej, że posiadają dokładną znajomość języka polskiego i umieją czytać i pisać

Podania należy w terminie powyższym wnieść do dyrekcyi c. k. gimnazyum w Rzeszowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej władzy.

Tylko w braku kwalifikowanych podoficerów uwzględnieni być mogą inni kandydaci.

Z c. k. rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 10 listopada 1884.

L. 2358/pr. (7454 2—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu posady dozorcy więźni z płacą 300 złr. rocznie, dodatkiem służbowym 25 prc. i prawem pobierania munduru służbowego, rozpisuję konkurs z terminem czterotygodniowym.

Podania o tę posadę wnieść należy do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Nowy-Sącz, dnia 17 listopada 1884.

Prezydent sądu

Zl. 6037. (7445 2—3)

In Priedor (Bahnstation in Bosnien, mit 5 000 Einwohnern) gelangt die Stelle eines Stadtarztes, mit den Jahresbezügen von 800 fl. zur Besetzung.

Das Honorar für Krankenbesuche innerhalb des Territoriums der Stadt ist per Visite auf 50 kr. festgesetzt. Die Stadtarmen sind unentgeltlich ärztlich zu behandeln. Das Nebeneinkommen dürfte mit Einschluß der Gebühren aus den gerichtsärztlichen Funktionen ungefähr 1.500 fl. ö. W. jährlich betragen.

Die Stelle wird nur einem graduirten Arzte verliehen, welcher eines slawitchen Idioms und der deutschen Sprache mächtig ist.

Bewerber werden eingeladen ihre ordnungsmäßig instruirten Gesuche bis 30 December l. J. an das gefertigte Bezirksamt zu überreichen.

Bezirksamt.

Priedor, am 8 November 1884.

Der Bezirksvorsteher:

Mikuli.

L. 60049. (7426 3—3)

Celem nadania stypendyum z fundacyi Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Rudolfa o rocznych 120 zł. a w., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów szkół realnych bez różnicy wyznania religijnego. Pierwszeństwo mają synowie mieszkańców powiatu przemyskiego, jak także istniał w r. 1861, tudzież synowie tych urzędników, który w czasie utworzenia fundacyi t. j. w r. 1861 zostawali na posadach urzędowych w powyższym powiecie. Gdyby takich kandydatów nie było, natedy otrzymać może stypendyum uczeń szkół realnych, pochodzący z byłego obwodu przemyskiego. Prawo nadawania stypendyum służy każdoczesnemu c. k. Namiestnikowi, a stypendysta może je pobierać aż do ukończenia szkół realnych.

Podania wniesione być winny na ręce Dyrekcyi szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15 grudnia r. b. i zawierać mają prócz dowodów o pochodzeniu uprawniającem do uzyskania stypendyum, również metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ubóstwa tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 17 listopada 1884.

L. 68389. (7425 3—3)

Celem obsadzenia w lwowskiej c. k. Szkole politecznicznej posady laboranta, zarazem mechanika przy katedrze fizyki, który będzie miał także obowiązek nadzorowania gazociągów, wodociągów i wszelkich mechanicznych przyrządów w budynkach zakładu i wykonywania pomniejszych napraw około tych urządzeń, rozpisuje się konkurs z terminem do końca stycznia 1885. Z posadą tą połączona jest roczna płaca w kwocie 400 zł. a. w. wraz z dodatkiem aktywalnym 100 zł. a. w. i pomieszkaniem i liberyą.

Ubiegający się o tę posadę winien udowodnić, znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, wykazać dokumentami wiek swój i stan, tudzież fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków.

Prócz tego kandydat winien udowodnić: 1) że jest mechanikiem uzdolnionym do wykonywania delikatniejszych robót mechanicznych (Feinmechaniker); 2) że zna się na instrumentach fizykalnych, geodozyjnych i astronomicznych.

Podania o tę posadę należy wnieść w terminie wyżej wskazanym do c. k. Namiestnictwa na ręce rektoratu c. k. lwowskiej Szkoły politechnicznej, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy. Obsadzenie tej posady będzie na razie prowizoryczne na pół roku, poczem dopiero może nastąpić stałe mianowanie.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (D. u. p. nr. 60) przy obsadzeniu rzeczonej posady mają pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie ck. armii, posiadający przepisane warunki i żądną kwalifikacyę, a dopiero w braku ukwalifikowanych kandydatów stanu wojskowego, mogliby być uwzględnieni kandydaci cywilni.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 listopada 1884

Rozmaite obwieszczenia.

L. 21029. (7195 2—3)

C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ust. z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Schaji Wagenberga dla realności pod l. k. 327 w Kołomyi w tymże powiecie sądowym, i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z murowanego domu mieszkalnego, z drewnianej komórki i z podwórza.

c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt, w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 marca 1885, za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 marca 1885, począwszy nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne, na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągniętej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a. na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecz., czyli też inny sposób nastąpić ma.

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 1 maja 1885, tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 30 września 1884.

L. 12052. (7158 2—3)

C. k. sąd powiatowy del. miej. w Rzeszowie zawiadamia, że tutaj 26 lipca 1884 umarła Józefa Tustanowska, wdowa po c. k. radcy sądowym Ignacym Tustanowskim, pozostawiwszy kodycyl Ponieważ sądowi spadkobiercy tejże nie są wiadomi, to wzywa się wszystkich, którzyby z jakiego tytułu prawnego rościli sobie prawo do spadku —dby w ciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się ze swemi prawami do tutejszego sądu i wykazując swe prawo dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek ten, dla którego tymczasowo adw. dr. Reich został ustanowiony kuratorem, przeprowadzony będzie z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą przyjęcie tegoż i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, ewentualnie cały spadek zostanie rządowi jako bezdziedziczny wydany.

Rzeszów, dnia 13 października 1884.

L. 11628. (7234 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomą Chaję Goldenbach a wrazie śmierci jej, tejże z nazwiska życia i miejsca pobytu również niewiadomych spadkobierców, że przeciw niej Marya Jopek 2go śl. Czupko wytoczyła na dniu 19 października 1884 do l. 11628 pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 340 zł. w. a. z karty C. wyk. hip. l. 70 gminy Kosów stary z pn., w skutek czego do ustnej rozprawy termin na 1 grudnia 1884 o godz. 9 rano w tymże sądzie wyznaczono, ustanawiając zarazem dla nich kuratorem w tym sporze adw. dr. Ignacego Rybarskiego, któremu odnośny pozew doręczono.

Jest tedy rzeczą pozwanych wczas przed powyższym terminem u powołanego kuratora się zgłosić i mu odnośną informacyę udzielić, lub innego zastępcę sądowi podać, ile że wrazie przeciwnym wynikłe ztąd szkodliwe następstwa sami sobie przypisać będą winni.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, dnia 21 października 1884.

L. 5575. (7044 2—3)

Zawiadamia się Wacława, Karola, Leopolda, Ignacego i Jana Hauptmanów z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że w sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratoryi skarbu im. wys. skarbu przeciw nim jako oświadczonym spadkobiercom Jakóba Hauptmana pto 147 zł. z pn., ustanowiono dla nich kuratorem c. k. notaryusza w Bolechowie p. Janiszewskiego.

Wzywa się ich tedy, by temu kuratorowi potrzebnych udzielili informacyi, lub też innego zastępcę sądowi wymienili, gdyż wynikłe z tego zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą winni.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów, dnia 27 sierpnia 1884.

L. 9052. (7054 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Josla Sasa, że w sprawie egzekucyjnej firmy M. Ohrenstein & Zilz przeciw niemu o 586 zł. 3 ct. wa., ustanowiono dlań kuratora w osobie adw. dra Mantla z substytucyą adw. dra Sternklara w Tarnopolu.

Wzywa się przeto Josla Sasa, ażeby ustanowionemu kuratorowi udzielił potrzebną informacyę lub innego sobie obrał zastępcę i o tem sądowi doniósł, gdyż inaczej sam sobie przypisze z zaniedbania wyniknąć mogące złe skutki.

Tarnopol, dnia 5 sierpnia 188

L. 14863 (7283 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że Henrietta Sekler przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Baruchowi Baar i Izakowi Kreisel o zapłacenie sumy wekslowej 1356 zł. wniosła prośbę, w skutek której nakaz zapłaty w dniu 5 listopada 1884 l. 14863 wydany i kuratorowi dla tychże pozwanych w osobie adw. kraj. dra Kwiatkowskiego z substytucyą adw. kraj. dra Łubińskiego ustanowionemu doręczony został.

Wzywa się przeto pozwanych, ażeby się co do swej obrony z kuratorem porozumieli lub innego pełnomocnika sądowi wczas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Stanisławów, dnia 5 listopada 1884.

L. 6522. (7233 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzesku zawiadamia niewiadomych spadkobierców Maryanny 1go Kopytko 2go Gagatek na dniu 4 lutego 1884 w Biesiadkach zmarłej, że Jan Kopytko, Józef Kopytko i Piotr Kopytko pod dniem 21 kwietnia 1884 do l. 3231 wytoczyli przeciw nieobjętej masie spadkowej Maryanny 1go Kopytko 2go Gagatek pozew o oddanie w posiadanie części posiadłości wyk. hip. 127 ks. gr. gminy Biesiadki objętej i złożenie rachunków, w załatwieniu którego ustanowiono dla tej leżącej masy kuratora ad actum w osobie Jana Gurgóla z Biesiadek, z którym powyższy proces przeprowadzony będzie.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 30 września 1884.

L. 3563. (7259 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Grzymałowie zawiadamia z miejsca pobytu Jana Cembrucha że Józef Cembruch przeciw niemu pozew o 40 zł. wniósł, na który termin na dzień 11 listopada 1884 o godzinie 9 rano wyznaczony i że dla niego kurator Jan Teterwak ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy.

Grzymałów, dnia 8 sierpnia 1884.

L. 3244. (7024 2—3)

C k. sąd powiatowy w Zaleszczykach wzywa niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Jana Strzelbickiego, ażeby w przeciągu jednego roku od dnia tegoż w sądzie tutejszym się zgłosił i oświadczenia do spadku po ś. p. Janie Strzelbickim, zmarłym w Bedrykowcach na dniu 4 sierpnia 1877 z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia, wniósł, inaczej bowiem spadek z ustanowionym dla niego kuratorem w osobie adwokata krajowego dra Schrenzla przeprowadzonym będzie.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki, dnia 14 czerwca 1884.

L. 13313. (7183 2—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Sebastyana, że w skutek prośby Samuela Rudolfa de praes. 18 lipca 1883 l. 8174 dozwolił c. k. sąd obwodowy w Samborze uchwałą z dnia 31 lipca 1883 l. 8174 na rzecz proszącego w drodze egzekucyi prawomocnego tamsądowego nakazu zapłaty z dnia 16 stycznia 1877 l. 654 celem zaspokojenia sumy wekslowej 289 zł. z 6 prc. odsetkami od 12 maja 1876 i kosztami sądowemi 9 zł. 38 ct., 4 zł. 52 ct. i 2 zł. 5 ct., jakoteż kosztów sądowych powyższej prośby w kwocie 3 zł. 67 ct., rozszerzenie opisania realności pozwanych Jakóba i Katarzyny Sebastian czyli Sebastyan pod l. k. 29 w Nowym Kałuszu położonej, przedsięwziętego protokołem z dnia 17 marca 1872, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw nim o 700 zł. w. a. z pn. i zawezwał c. k. sąd powiatowy w Kałuszu o wykonanie tej egzekucyi, i że tęże uchwałę c. k. sądu obwodowego w Samborze dla niego przeznaczoną doręcza się ustanowionemu dla niego wskutek prośby tegoż Samuela Rudolfa kuratorowi tutejszemu adw. dr. Eminowiczowi z substytucyą p. adw dra Buczyńskiego.

Wzywa się zatem tego z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Sebastyan, aby podał ustanowionemu kuratorowi wszelkie dokumenta ku uchyleniu tej egzekucyi służyć mogące lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej skutki prawne wynikłe z tego zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Stanisławów, dnia 1 października 1884.

L. 6583. (7025 2—3)

Oleksę Huleja, z miejsca pobytu niewiadomego, wzywa się, by do jednego roku od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego zawezwania deklaracyę swą do spadku po ś. p. Hryciu Huleju, synu Wasyla, zmarłym w Podfilipiu na dniu 11 kwietnia 1881, wniósł, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadku tego z deklarowanymi spadkobiercami i z zamianowanym dla niego kuratorem Jackiem Klijczukiem przeprowadzoną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki, dnia 8 października 1883·

L. 46681. (7358 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że Domicela Ferdynanda Sartyni wniosła pod dniem 9 października 1884 do l. 46681 prośbę o wykreślenie prenotacyi legatu 5000 zł. m. k. ze stanu biernego dóbr Jabłonica, na rzecz nieznanego z życia i miejsca pobytu Stanisława Jagielskiego ciężącej. Stosownie do tej prośby wyznacza się po myśli § 45 ust. hip. termin do przesłuchania stron na dzień 1 grudnia 1884 o godz. 11 przed południem w tut. sali rozpraw, na który obie strony się wzywa, i równocześnie ustanawia się dla Stanisława Jagielskiego kuratora w osobie adw. dra Lehmanna z zastępstwem adw. dra Wilhelma Holzera.

O czem się Stanisława Jagielskiego z wezwaniem uwiadamia, aby temu kuratorowi stosownych środków obrony udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił.

Lwów, dnia 18 października 1884.

L. 10273 (7182 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Henryka i Maryę Jenów, że na prośbę Juliusza Haisiga przeciw tymże celem zaspokojenia 1200 złr. dozwolono pod dniem dzisiejszym przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi ruchomość tychże dłużników protokołem z 20 sierpnia 1883 l. 9495 zajętych i ocenionych, i dotyczącą uchwałą dla wspomnionych dłużników dla tychże ustanowionemu kuratorowi adwokatowi drowi Kohnowi z zastępstwem adwokata dra Ehrlicha doręczono, którym rzeczeni dłużnicy należyte środki do obrony udzielić, lub innego zastępcę z powiadomieniem sądu ustanowić mają, gdyż inaczej złe skutki z tego wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Sambor 28 października 1884.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

W kraj. sred. szkole rol. w Czernichowie znajdzie od **1 grudnia** r. b. miejsce **Gospodyni** obeznana dokładnie z prowadzeniem większej kuchni i umiejąca obchodzić się z nabiałem.

Wynagrodzenie rocznie wynosi, oprócz pomieszkania z opałem i wiktem na jedną osobę 120 złr. w. a. Szczególnie uzdolniona kandydatka mogłaby jednakże uzyskać płacę większą (7405 8—3

Kandydatki zgłosić się winne pisemnie do podpisanej Dyrekcyi.

Czernichów dnia 16 listopada 1884.

Z Dyrekcyi kraj. śred. szkoły rolniczej.

Nakładem księgarni

TEODORA PAPROCKIEGO I S[KI].

w WARSZAWIE, 8. Chmielna 8.

świeżo wyszły z druku

MICHAŁA BAŁUCKIEGO

Nowelle i Obrazki

w 4ech tomach.

Treść: Tom I: Za późno. Ostatnia stawka. Przechrzta. Po śmierci. — Tom II: Ojcowska wola. Dwie siostry. Co ją ocaliło. Tragedya grecka w góralskiej chacie. Do kraju. Heraklesowe drogi. — Tom III: Scherzo. Prosto z pensyi. Karykatury. Z albumu maluczkich. Wigilia Bożego Narodzenia. — Tom IV: Jubileusz. Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki. Rywale. Latawica.

Cena 4 tomów rs. 5.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

[6800 3 - 3]

JAN IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ul. Halickiej naprzeciw Bałłabana i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstały z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie.

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30, i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. 179

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.

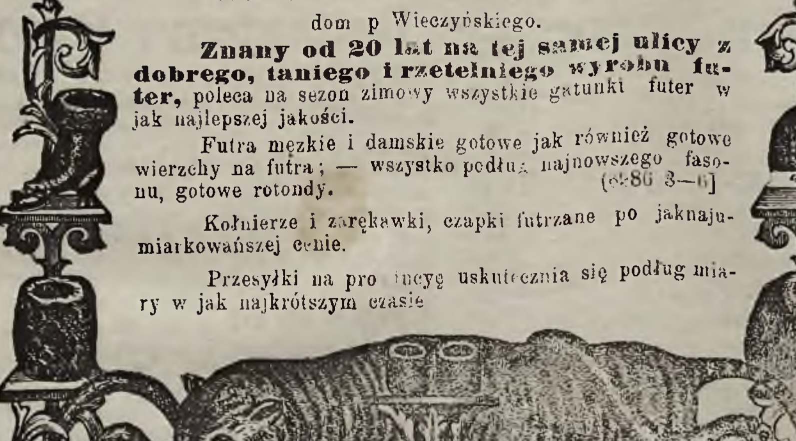
SKŁAD FUTER

Błażeja Szarkiewicza

we Lwowie,

ulica Wałowa liczba 3,

dom p Wieczyńskiego.



Znany od 20 lat na tej samej ulicy z dobrego, taniego i rzetelnego wyrobu futer, poleca na sezon zimowy wszystkie gatunki futer w jak najlepszej jakości.

Futra męzkie i damskie gotowe jak również gotowe wierzchy na futra; — wszystko podług najnowszego fasonu, gotowe rotondy. (6886 3—6]

Kołnierze i zarękawki, czapki futrzane po jaknajumiarkowańszej cenie.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia się podług miary w jak najkrótszym czasie

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem rozpoczyna się XI. król. węg.

LOTERYA PANSTWOWA NA CELE DOBROCZYNNE

której czysty dochód przeznaczony jest

na mocy najwyż. postanowienia Jego ces. król. apost. Mości

z dnia 8go marca 1884.

w 2/8 częściach na korzyść funduszu utworzonenego na wsparcie niezamożnych wdów i sierót po urzędnikach, w 2/8 częściach dla krajowego zakładu ochronek dla dzieci · w 1/8 części dla Peszteńskiego szpitala dla biednych dzieci; w 1/8 części dla szpitala dla dzieci pod zarządem dobroczynnego stowarzyszenia dam w Pressburgu; w 1/8 części dla dobroczynnego stowarzyszenia dam w Peszcie, nakoniec w 1/8 części dla towarzystwa „Maryi" w Riece.

Ogólna liczba wygranych ustanowiona na **5.311** wynosi według niniejszego planu gry **195.000** złotych, mianowicie:

1. główna wygrana na	60.000 złr.	w 5% węg. obligac. renty papierowej	4 wygranych à 5000 zł. razem	20.000 złr.
			10 „ „ 1000 zł. „	10.000 złr.
„ „ „	20.000 złr.		14 „ „ 500 zł. „	7.000 złr.
			80 „ „ 100 zł. „	8.000 złr.
			2:0 „ „ 50 zł. „	10.000 złr.
1. główne wygr. „	10.000 złr.		5000 wygr. ser. „ 10 zł. „	50.000 złr. w gotowce

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1884.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Losy nabyć można: w Dyrekcyi loteryi w Budapeszcie (Pest, główny urząd cłowy) we wszystkich urzędach loteryjnych, podatkowych i sprzedaży soli, we wielu w urzędach pocztowych i we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach, u osób którym powierzono sprzedaż losów.

Budapeszt, dnia 1 listopada 1884. **Król. węg. Dyrekcya loteryi.**

Adam Freyseysen, radca sekcyjny w król. węg. Ministerstwie skarbu

(Przedruk nie będzie opłacany) [7344 2—6]

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz

handel materyałów

Hübner i Hanke we Lwowie

poleca

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi.
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakal. do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane, i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaz.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek
Gąbki do mycia, każdej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerye.
Krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja".
Farby do farbowania materyi i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i linie.
Farbę do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karug, rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak ho pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie

Przyrządy do malowania i rysowania

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczk.
„ akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany.
„ olejne w tubkach, do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne

Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karug rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. (6295 16—?)

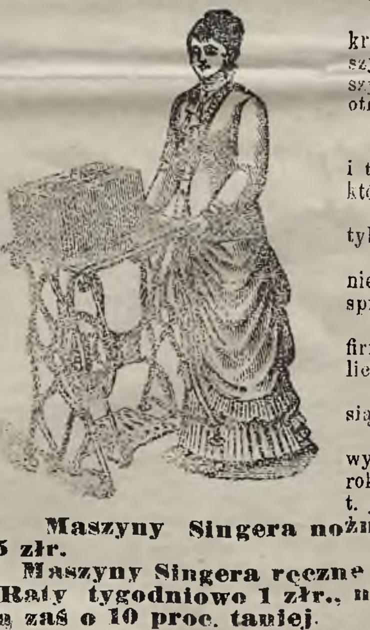
Cenniki specyalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek L. 38.

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano.

Proszę policzyć ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 7 , każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą co najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 zł., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 proc.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Tak samo dzieje się z obrazami, zegarkami i tysiącznemi innemi artykułami.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j. z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotowką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancya 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancya i naprawa ustaje.

Józef Iwanicki **mechanik i właściciel handlu maszyn Lwów. hotel Żorża.**

Przyjęte w zamian maszyny używane, odsprzedaję po tej samej cenie, po której przyjąłem t.j. ręczne od **3 do 12 złr.** nożne od **5 do 15 złr.** (2811 22—?)

Największa w kraju:

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska — tudzież

Wypożyczalnia nut

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

pod zarządem

Karola Wilda we Lwowie

3, ulica Akademicka 3,

zalecają się wielkim doborem dzieł najlepszych **i najnowszych** (3521 48—?)

i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi **najnowszych tańców** *i operetek na żądanie gratis franco.*

Program bezpłatnie franco.

Największy wybór, **Najtańsze ceny**

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber). Papier z c. k. uprzyw. fab